

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 C.R.

(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 81 (985)

ŚRODA, DNIA 10 PAŹDZIERNIKA 1934 ROKU

ROK XIV

Niemcy -- Danja 5:2, Węgry -- Austria 3:1

Dwa zwycięstwa 10:6

Poznań zwycięża Wrocław, a Warszawa -- Gdańsk w międzymiastowych meczach bokserskich

Liga: Legja -- Ł. K. S. 6:1, Podgórze -- Polonja 5:0, Garbarnia -- Wisła 3:1, Pogoń -- Warta 3:1

Korespondencje z Rumunii i Łotwy

Bukareszt, 5.X.

W przededniu spotkania lwowskiego zainteresuję zapewne każdego garść informacji o piłkarstwie rumuńskim.

A więc odpowiednikiem naszej PZPN jest Federatia Fotbalului Romania, która jednoczy w sobie 5 okręgów. Poza tym 13 klubów najsilniejszych tworzy ekskluzywną grupę, t. zw. Divizia Nationala A, coś w rodzaju Ligi Reprezentacyjnej. Jednostka przeciwko Polsce nie jest jeszcze ustalona, lecz będzie zapewne oarta o szkielet drużyny Venus Bukareszt, gdzie asem jest le-

wy łącznik Vilcor Petio. Jest on najlepszym z trzech braci-piłkarzy rodem z Kiszyniowa. Napad uzupełniony będzie przez graczy drużyny Ripensea, znajdujące się dziś w doskonałej formie.

O sile tego zespołu trudno coś konkretnego powiedzieć. Technika jest tam przeciętna, ale kondycja fizyczna — znakomita. Rumuni słyną wogóle z ambicji podczas występów na obcym terenie. Nie trzeba zapominać, że wyeliminowali oni Jugosłowian w rundzie wstępnej do mistrzostw świata, a w rundzie finałowej w Trójcie ulegli wicemistrzowi — Czechosłowacji 1:2, przycząc do pauzy prowadzili 1:0.

Poza wymienionym wyżej Vilcor Petio, do wybitniejszych jednostek zespołu narodowego należą: Dobay z Ripensea, żywiłowcy przebojowiec z lewego skrzydła i Morovec z R. I. M. T. — lewy pomocnik. Tworzą oni łącznicę tercet niezwykle niebezpieczny.

Nadmienić trzeba, że Morovec będzie jedynym graczem reprezentacji z klubu nie należącego do Divizia Nationala.

Kto obejmie odpowiedzialną pozycję środka napadu — niewia domo. Najlepszy obecnie center — Barathi z drużyny Crisana (Oradea Mare), jest niestety, Węgrem i nie uzyskał jeszcze naturalizacji. Również nie może grać dobry Sepi z Chinezul (Timisoara), gdyż został poważnie kontuzjowany.

Mimo to wszystko Rumuni jadą do Lwowa z mocnym postanowieniem rehabilitacji: po ostatniej porażce 0:5 w Bukareszcie. (Ser)

★

Ryga, 6.X.

W ciągu ostatnich dwóch lat, kiedy to nie było bezpośredniego kontaktu między Polską a Łotwą, piłkarstwo łotewskie poczyniło wielki postęp, zajmując czołowe miejsce wśród państw bałtyckich.

W tym roku jednak Łotwa nie zapisała na swym koncie żadnego zwycięstwa. A więc przegrała w



WIELKA NIESPODZIANKE SPRAWIŁ KOLCZ I zdobywając podczas meczu L.K.T. — W.L.K.T. 5:2 punkt na Popławskim, którego pokonał w 3 setach

w Kownie z Litwą 0:2, w Rydze 1:3, następnie z Finlandią w Rydze 1:1 i wreszcie ostatnio przegrała ze Szwecją w Sztokholmie 1:3.

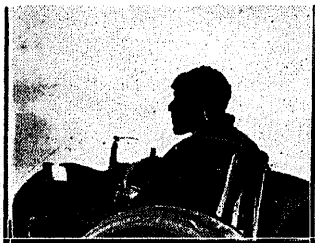
Jak widać z tego zestawienia, Łotwa pozornie nie miała szczęścia w tegorocznym sezonie piłkarskim. Z Litwinami, z którymi zawsze wygrywała, przegrała, ale już przegrana ze Szwecją w stosunku 3:1 w Sztokholmie nie mówi znow tak źle o Łotyszach, o ile przypomni sobie dawne klęski 12:0 i 10:0 i o ile zestawimy remisowy mecz Łotwy z Finnami, którzy pobili Szwecję 5:4.

Prezes Łotewskiego Związku Piłki Nożnej p. Ruiga w rozmowie o zbliżającym się meczu Polski z Łotwą w Rydze oświadczył, że żałuje bardzo, iż zbieg okoliczności (Polska — Rumunia we Lwowie) nie pozwoli oglądać w Rydze najlepszej drużyny Polski, uważa jednak, że i drugi garnitur Polski będzie silny.

Spodziewa się on, że mecz 14 b. m. będzie bardzo interesujący. Ponieważ zaś w ostatnim meczu ze Szwecją reprezentacyjna drużyna

Eder pokonał Svilla w meczu o mistrzostwo Europy wagi półśredniej pewnie na punkty. Początkowo Belg walczył bardzo dobrze i zbierał wiele punktów lewą ręką. Potem Eder zdecydował się na energiczny atak, a Belg uciął mu przeciwstawiać tylko „cliche”, które co prawda uratowały go od nokautu.

Oficjalna eliminacja do mistrzostw świata wagi ciężkiej, mecz Steve Hamas — Peter Lasky zakończyła się zwycięstwem Hamas na punkty. Lasky miał jeszcze za mało, aby przeciwstawić się pogromcy Schmelinga. Hamas spotka się więc znowu z b. mistrzem świata, a dopiero zwycięzca będzie mógł walczyć o tytuł mistrza z Baerem.



TAZIO NUVOLARI najlepszy kierowca świata, na swej znakomitej maszynie Maseratti, uchwyciony podczas wyścigu Masarykovy Okruh. Profil Włocha wskazuje na niezwykle jego namiętnie psychiczne



POPONCZYK I OLECKI zwycięska para wyścigu „144 minuty” na Dynasach

szych graczy w osobach Lidmansi (lewy), a w środku świetnego technika Szejbelsa, który bardzo przypomina wyglądem i stylem gry Nawrota.

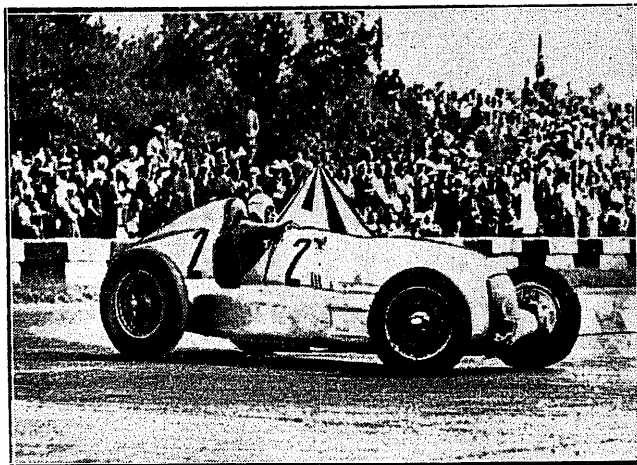
Atak energiczny, ale zamało

strzelający. Najgroźniejsze są skrzydła: na prawem szybki i odważny Tauriński, a na lewym dobry technicznie z wyczuciem gry zespołowej Bordusko. Ten ostatni jest Polakiem — wychowankiem tutejszego Polskiego Klubu Sportowego Reduta zagra swój czwarty mecz w reprezentacji.

Prasa łotewska przedrukowuje z Przeglądu Sportowego wszystkie wiadomości o przygotowaniach Polski i stwierdza że Polska ma więcej szans. Przypomina jednak wynik z 1932 r. w Warszawie 2:1 dla Polski i uważa, że na własnym boisku i przy własnej publiczności można wygrać, tembardziej, że Łotysze będą chcieli koniecznie wygrać meczem zamknąć tegoroczny sezon międzynarodowy.

Sędziować mecz będzie Finlandczyk p. Pekonen.

W związku z meczem między państwowym Polska — Łotwa, Polski Klub Sportowy Reduta w Rydze sprowadza w tym samym dniu na towarzyskie zawody piłkarskie drużynę Polskiego Klubu Sportowego Sparta z Kowna, celem umożliwienia polskim sportowcom z Litwy oglądania meczu Polska — Łotwa



FAGIOLI NA MERCEDESIE podczas walki o wielką nagrodę Hiszpanii w San Sebastian.



LEGJA WYSUNĘŁA SIĘ NA 4-TE MIEJSCE W LIDZE Od lewej: Martyna, Nawrot, Kubera, Szczotkowski, Wypiół, Drabiński; (kłęczą): Keller, Przędziński, Łysakowski



KTO WYŻEJ!

Pegza i Przędziński skaczą do piłki na meczu Legja — Ł. K. S. 6:1



ŁODZIANKA MARJA KWAŚNIEWSKA jest obok Walasiewiczówny i Wójcickiej jedną z najlepszych polskich lekkoatletek

Sukces pięściarzy Poznania

Oslabiona ósemka wygrywa zasłużenie z Wrocławiem

POZNAN, 7.10. — Tel. wł. — W wypełnionej do ostatniego miejsca sali reprezentacyjnej Targów poznańskich odbył się w niedzielę wieczorem bokserki mecz międzymiastowy Poznań — Wrocław, który przyniósł zasłużone zwycięstwo Poznaniowi w stosunku 10:6.

Zwycięstwo sumiennie wypracowane przez niezwykle osłabioną ósemkę Poznania najlepiej świadczy o poziomie zespołu Wrocławia, który był więcej niż przeciętny. Jeśdym zawodnikiem, wybijającym się ponad poziom, to mistrz Niemiec w wadze koguciej, Miner, bokser wszechstronny; ale i on w formie wykazanej w Poznaniu nie miałby nic do powiedzenia, chociażby z Rogalskim w jego dawnej dobrej formie.

Z poznaniaków żaden nie wybił się ponad przeciętność, wszyscy dali to, czego się od nich w chwili obecnej spodziewano, chociaż wiadomo, że tak Kajnar, jak i Sipiński mogą stać na więcej. Na początku sezonu trudno od nich więcej wymagać. Jedyną niespodzianką sprawił Jukart w wadze ciężkiej, zdobywając zwycięskie dwa punkty dla Poznania, chociaż i tu raczej należałoby mówić o niespodziance ze strony rezerwowego Foerster, który nie wykazał absolutnie żadnych walorów pięściarskich, nie gresząc nadto zbytkiem odważnie.

Wszystkie walki prowadzone były czysto, prawdziwie po sportowemu. Rozstrzygnięcia sędziowskie były naogół słuszne. W ringu sędziował p. Bielewicz, bez prawa głosu, na punkty pp. Suszczyński i Kubik (Poznań) oraz Szolc (Wrocław).

Po walce eliminacyjnej w wadze półśredniej przed meczem Poznania z Berlinem w dniu 2 listopada w Berlinie (Radomski z Cuiavii) nieznacznie na punkty pokonał Aniołę, rozpoczęło walki w konkurencji międzymiastowej. W wadze muszej spotkali się Basler (Wrocław) i Sobkowiak (Poznań). Obaj za-

wodnicy dysponują dość silnym ciosem i walczą dość szybko. W drugim starciu Sobkowiak, który dotąd się jeszcze nie rozkręcił, podbił Niemcowi oko i odtąd już przeważał. Wygrał nieznacznie na punkty Sobkowiak. Poznań prowadzi 2:0.

W wadze koguciej wystąpił mistrz Niemiec, Miner w walce z Marcysiakiem (Poznań). W pierwszym starciu Polak skutecznie atak-

kuje i już w pierwszej minucie rani Niemca w usta. Runda dla Marcysia. W drugim starciu Niemiec przychodzi do głosu, operuje seriami, zmieniając co chwilę system walki, wykazując swoją wszechstronność i ujmując inicjatywę w swoje ręce, nie oddając jej już do końca. Wygrywa zasłużenie Miner. Stan meczu 2:2.

W wadze piórkowej spotkali się Beutner (Wr.) i Kajnar. W pierw-

szym starciu obaj walczą bardzo ostrożnie, w drugim lekko przeważa Kajnar, podczas gdy trzecia runda jest znów wyrównana. Walka typowo remisowa, lecz sędziowie przyznają zwycięstwo Kajnarowi 4:2 dla Poznania.

Waga lekka: Büttner (Wr.) — Sipiński. W pierwszym starciu po początkowej przewadze Sipińskiego, Büttner wyrównuje. Drugie starcie jest również wyrównane, podczas

gdy w trzecim nieznacznie góruje Sipiński. Mimo to sędziowie uznają walkę za remisową. 5:3 dla Poznania.

W wadze półśredniej walczą Schmidt (Wr.) i Lelewski. W pierwszym starciu wysoko góruje Lelewski, w drugim natomiast sytuacja się zmienia, do głosu dochodzi Niemiec, umieszczając kilka celnych ciosów na podbródku Polaka, który broni się przez dotykaniem de-

sek. Trzecie starcie to obustronna młoteczka, gdyż żaden z zawodników nie pamięta o kryciu. Walka nierozstrzygnięta. 6:4 dla Poznania.

W wadze średniej walczą Kernke (Wr.) i Wojewoda. W pierwszym starciu Wojewoda trzyma się nadszperzanie dobrze, góruje nieznacznie. Drugie starcie jest mniej ciekawe, a walka wyrównana. W trzecim starciu znów ma przewagę Wojewoda, któremu też sędziowie przyznają zwycięstwo. 8:4 dla Poznania.

Nadszperzanie szybko młoteczka, czyta się walka w wadze ciężkiej. Niemiec Kreisch już w pierwszym starciu zwyciężył przez nokaut. Szymurę. Po krótkiej wymianie ciosów Niemiec trafia Szymurę w głowę i posyła go na deski. Nieprzytomnego Polaka odnośzą do rogu.

Wreszcie w wadze ciężkiej walczą Foerster (Wr.) i Jukart. Przez wszystkie trzy starcia góruwał ambitny i lepszy technicznie Jukart, zwyciężając wysoko na punkty.

Po meczu kapitan sportowy PZB, p. Cendrowski, ustalił następujący skład na mecz z Czechosłowacją: w wadze muszej — Rotholz, w koguciej — Moczoł II (rezerwowi Marcysiak), w piórkowej — Kajnar, w lekkiej — Sipiński, w półśredniej — Garnarek (rezerwowi Jafczak, Polonia), w średniej — Chmielewski, w półciężkiej — Karpiński i w ciężkiej — Krenz.

Do obozu przed spotkaniem z Niemcami kapitan sportowy PZB wyznaczył po niedzielnej walce w Poznaniu następujących zawodników: w wadze muszej — Rotholz, Czortek, w koguciej — Moczoł II i Marcysiak, w piórkowej — Kajnar i Polus, w lekkiej Banasiak i Sipiński, w półśredniej — Taborek, Lelewski i Garnarek, w średniej — Chmielewski i Pisarski. (Majchrzycki nie wchodzi w rachubę z powodu trudności urlopowych). W wadze półciężkiej Karpiński, Doroba, Łózkowski i Przybyński. W ciężkiej Piłat, Skwarkowski i Krenz.

(rg)

Kapitan związkowy P. Z. P. N.

uzasadnia koncepcję obozu treningowego w Warszawie

Przed wielką batalią — wielką dyskusją. W ostatnim numerze skrytykowaliśmy plan P. Z. P. N.-u, wykazując błędy podstawowe w idei mającego się rozpocząć obozu. Chcąc zapoznać się z przyczynami, które spowodowały sprawę na ten tor, chcąc z autorytatywnego źródła ustalić stan faktyczny, zwracamy się do kapłana związkowego p. Kałuży z prośbą o kilka słów wyjaśnienia.

A więc problem 38 graczy. Dla dwu meczów konieczne jest dysponowanie 30-ma piłkarzami. Jeżeli musimy ich mieć 30-tu, to wyznaczenie na oboz 38-mu jest zupełnie zrozumiałe. Przy dzisiejszych warunkach, kiedy trzeba się częściowo oprzeć na opinii „możów zaufania”, mówiących o formie gracza kategoriami — „może tak, a może nie” — dobrze jest mieć sposobność do równoczesnej obserwacji kandydatów.

Plan mógł szeń w tym kierunku, aby trening 38 ludzi przeprowadzony był jeszcze w ubiegłym czwartku, t. j. 4 b. m. w Krakowie. Po nim chcielibyśmy ustalić dwie drużyny i one dopiero miały pojechać na oboz do Warszawy. To upadło jednak, spowodowało trudności urlopowych i cała sprawa przesunęła się do wtorku 9-go b. m. i dopiero wtedy będzie można mó-

wić o ustaleniu składu. O tem, aby skład ustalać w ten czwartek przed meczem — nie było wogóle mowy.

— Czy nie uważa pan, że trening wtorkowy może spowodować kontuzję któregoś z graczy?

— Kontuzje możliwe są zawsze. Ale tam, gdzie udział bierze 30 graczy, mających w 90 proc. zapewniony udział w reprezentacji, nie-

ma mowy o jakichś animozjach. W Wiedniu, Budapeszcie czy Pradze spotkania tamów reprezentacyjnych odbywały się właśnie w wtorki, czy też srody przed meczem.

— A cel obozu?

— Te kilka dni ma uporządkować tryb życia zawodników. Dać im możliwość treningu kondycyjnego, racjonalnego odpoczynku

przed meczem, możliwość szczegółowego zapoznania się graczy ze sobą, co ma specjalnie ważne znaczenie jeżeli chodzi o napastników. W ciągu kilku treningów, z których ostatni będzie w czwartek przed południem — powinno się to osiągnąć. Do tych przygotowań należeć będą kąpiele i masaże, czego zawodnicy nie mają w domu. Zawsze żądało się tego od nich, asygnowano nawet pewne fundusze na ten cel, nie było jednak pewności, czy polecenie zostało wykonane. Obecnie przeprowadzimy to sami na obozie.

Jasne jest, że w ciągu trzech dni nie możemy graczy niczego nowego nauczyć. Chcemy ich tylko do pewnego stopnia przygotować pod względem psychicznym.

— Czy ma pan jakieś plany co do składu?

— Mogę tyle tylko powiedzieć, że pójdę po linii dwu zespołów: silniejszego i słabszego. Silniejszy pojedzie do Lwowa, słabszy — na Łódź. Zawsze jeszcze mówię o tem, kto będzie w silniejszym, a kto w słabszym. Dziś jest pewne, że kontuzja Giemzy i choroba Kotlarczyka II wyklucza ich definitywnie z reprezentacji. O reszcie kandydatów zadecyduje wtorek.

(rg)

Niemcy -- Danja 5:2

Nowe zwycięstwo piłkarzy Rzeszy

KOPENHAGA, 7.10. — Tel. wł. — Oczekiwany z wielkim napięciem mecz międzymiastowy Niemcy — Dania, który miał być decydującym, zakończył się zwycięstwem Niemców 5:2. Sprawa to nie tylko nowa sława piłkarska Niemców: z dotychczasowych sześciu spotkań Dniacyzy wygrali cztery, a u siebie nie przegrali ani razu.

Niemcy przełamali te tradycje zwyciężyli w stosunku 5:2 (1:0). Wynik, trzeba to jednak powiedzieć odrzuca, jest za wysoki: Niemcy byli lepsi, ale nie o trzy bramki.

Przebieg meczu był naogół nietypowy co do wyniku podobny do warszawskiego: w pierwszej połowie Niemcy mieli znaczną przewagę, której nie oddała jedna bramka. Po przerwie Dniacyzy wyrównali i stali się bardzo groźni. W momencie największego naporu na bramkę Buchloha, Niemcy zdołali jednak dwa gole, co załamało Dniaczyków. Wreszcie w ostatniej chwili Niemcy przypieczętowali ostatecznie swe zwycięstwo.

Drużyna niemiecka grała dobrze. Buchloh obronił fenomenalnie ostry strzał Pauli Jørgensena. W defensywie słaba była lewa strona: obrońca Janes i pomocnik Gramlich. Doskonały był drugi bek 19-letni Schwarz, pomocnik Zielinski. Muenzenberg spełnił swe zadanie, choć grał jako czwarty obrońca. W ataku Lehnert tylko chwilami osiągał swą zwykłą formę. Holman i ciężki Rohwedder zawiedli. Szeptań jak zwykle, umiał w odpowiedniej chwili podderwać atak. Najlepszym graczem był jednak lewoskrzydłowy Fath.

Drużyna duńska była naogół za słabą. Obrońcy Trap i Larsen nie wytrzymali już tak poważnego meczu.

Pomoc była dobra, zwłaszcza znany z meczu z Polską O. Jørgensen. W ataku doskonała lewa strona Stoltz i Uldaler, która miała coprawda najsłabszych Niemców. Kierownik ataku P. Jørgensen dość słaby, prawy łącznik dobry, skrzydło złe.

W drużynie niemieckiej nie grał wciąż jeszcze chory Conen, tak że skład był bardzo podobny do polskiego. Tylko Schwarz, Gramlich i Rohwedder nie grali w Warszawie. W drużynie duńskiej grało tylko pięciu graczy „polskich”: bramkarz Jensen, Laursen i O. Jørgensen i Uldaler. Niemcy wylosowali boisko z wiatrem i odrazu zaczął sunąć atak za atakiem. Przewaga w polu była bardzo znaczna, strzelano też dużo, mimo to padła tylko jedna bramka: na półtorej minuty przed końcem przebił się Fath i pięknie strzelił.

Po przerwie atak niemiecki grał płynnie, ale nieproduktywnie. W 55 min. Lundsten strzelał płasko i wyrównuje. Pod bramką niemiecką jest teraz gorąco, ale nagle w 60 min. Fath strzela pięknie z biegu, co okupuje zresztą kontuzję, w 3 minuty potem podwyższa wynik Rohwedder.

Za chwile skrzydłowy Stolz uzyskuje drugą bramkę i znów Dniacyzy gniotą. Szeptań cofa się do pomocy i ratuje Niemców od wyrównania. W 86 min. Holman z podania Lehnerta zdobywa czwartą bramkę, a w 89 min. Fath ustala wynik dnia.

Publiczność przyjmowała Niemców bardzo serdecznie, jedynie w czasie grania hymnu hitlerowskiego n'e szczerze donoż gwizdów. W czasie przerwy obie drużyny przedstawiono królowi, który każdemu z graczy uściśnął rękę.

Czarni (Lwów) i Legia (Poznań)

nowi półfinałści turnieju o wejście do Ligi

POZNAN, 7.10. — Tel. wł. — Legia — ŁTSZ 3:2 (2:2). Bramki strzelił Gensler trzy, Króliewicz jedną i jedna samobójcza. Sędzia p. Nizicki.

Decydujący o mistrzostwie w grupie zachodniej mecz zgromadził przy pięknej pogodzie około 5 tys. widzów, którzy byli świadkami zasłużonego zwycięstwa gospodarzy, obchodzących w tym dniu jubileusz swego 10-letniego istnienia.

Obie drużyny, doceniając wagę spotkania, wystąpiły w swych najlepszych składach. Legia: Widernański; Dusik, Walczak; Zaremba, Zegohr, Lipiak; Markiewicz, Gensler, Chmielewski, Mielczarek, Kwintkiewicz.

ŁTSZ: Lam; Mikolajczyk, Trübel; Trębe, Pogodziński, Janarczyk; Radomski, Króliewicz, Biniecki, P.Jc, Balczewski.

Zwycięstwo Legii było, jak już wyżej zaznaczyliśmy, zasłużone, lecz szadąc z poziomu gry będzie ona s miała dobrze napracować, aby w roku jubileuszowym dopiąć celu i wejść wreszcie do Ligi, celu do którego dążyły wytrwale od roku 1927, z jednoroczną przerwą w roku 1928.

Legia była dzisiaj drużyną lepszą technicznie i taktycznie od swego przeciwnika. Potrafiła się przedrzeć oporność nerwowo i wykazała lepszą grę zespołową.

W drużynie ŁTSZ zawiodła zupełnie pomoc, która swego aktu absolutnie nie zaskłada, ograniczając się zbytnio do defensywy. W przeciwnieństwie do niej pomoc gospodarzy pracowała bardzo wydajnie, to za tak zwykle niebezpieczni napastnicy, zawodnicy, pod bramką, przestrzeliwując o centymetry z bardzo dogodnych pozycji.

Po pierwszych minutach bardzo nerwowej gry przy przewadze gości, Legia się pedzi opornie i już w 10-ej min. Gensler uzyskuje prowadzenie. W 26-ej min. sędzia za wapiły faul dyktuje jedenastkę, która Gensler zamienia w drugą bramkę. Goście mimo to się nie załamują i już w 5 min. później nie lepszy ich napastnik, Króliewicz, strzela pierwszą bramkę. W ostatniej min. przed przerwą na strzał wolny pada druga bramka dla ŁTSZ, uzyskana przy pomocy obrońcy gospodarzy, Dusika, który kieruje piłkę do statki.

Przez pierwsze 15 min. po przerwie znów lekko przeważają goście, lecz po zmianie taktyki i zastosowaniu systemu krótkich podań inicjatywę przejmują gospodarze i nie oddają jej do końca. W 26-ej min. strzela Gensler trzecią, zwycięską bramkę.

Gra jako całość nie stała na zbyt wysokim poziomie, mając okresy bezładnej kopania. Sędzia p. Nizicki poza przyznaniem Leii za wapiły faul jedenastki był dobry.

CHELM, 7.10. — Tel. wł. — Czarni (Lwów) — 7 p. leg. 3:0 (1:0). Mecz o wejście do Ligi. Drużyna lwowska

Smóczek, znany gracz Garbarni, ba-

wał ostatnio na Śląsku i jak włodem-

czni twierdzą, zamierza zasilić

jedną z zespołów „Ligi Śląskiej”.

Zgłoszili, piłkarz i koszykarz Polonii

warszawskiej, odbywa obecnie powin-

ność wojskową w Modlinie.

zwyciężyła zasłużenie, wykazując, zwłaszcza w drugiej połowie znaczną przewagę. Przed przerwą uzyskiwała Czarni bramkę z karnego przez Czyżowskiego. W drugiej połowie dalsze dwie bramki dla lwowian zdobywali: Żurkowski i Smagłowski. Gospodarze wystąpili z dwoma rezerwowymi graczami. Publiczność 2.003. Sędzia p. Mołnik — dobry.

TORUŃ, 7.10. — Tel. wł. — W meczu o wejście do Ligi Gwiazda (Warszawa) doznała przykrej porażki z Gryfem w stosunku 1:7. Warszawa nie reprezentowała się bardzo blado, kompromitując na Pomorzu piłkarstwo warszawskie.

Pogoń (Katowice) zdobyła mistrzostwo Polski w szczytnym stylu. Sprawa zdaniem z turnieju łódzkiego — w następnym numerze.

Łódzki okręg kolarski zostaje przez PZTK ukarany nagana za niesposobność zarządzeń władz kolarskich w sprawie zawieszenia Wójcika (Rapid). Jednocześnie nagana dostał ŁKS za nieprzysłanie Einbroda na wyścig Drużyny Narodowej.

W związku z zatrzymaniem P. Z. T. K. z okręgiem łódzkim, prasa i opinia sportowa Łodzi stwierdza zgodnie, że w Ł. O. Z. T. K. nie było wogóle mowy o jakikolwiek dążeniach separatystycznych.

Makabi i Skoda warszawska otrzymały propozycję z Łodzi na wysłanie drużyn bokserkich do Talina i Rygi w listopadzie r. b. Najprawdopodobniej obie drużyny wyjadą do Rygi.

Mistrzowska drużyna bokserka We-

PRAGA, 7.10. — Tel. wł. — W meczu bokserkim bokserzy słowacki pobili Czechosłowację wobec 5.000 widzów w stosunku 9:7. W wadze muszej Fiala (Cz.) zremisował z Tokajem (Cz.), w koguciej Sasinek (Cz.) wygrał przez dyskwalifikację z Serowem; w piórkowej Dvorzak zremisował z Celowalnikowem; w lekkiej zwyciężył Chundela (Cz.) Orusenkow; w półśredniej przegrał Hubrusek (Cz.) z Turuszynem; w lekkiej Stiepanow (Rosja) pobił Pospisila; w półciężkiej — Michailow (R.) znokautował Nejtka; w ciężkiej — Postuow (R.) zremisował z Durdilem.

LONDYN, 7.10. — Tel. wł. — W mistrzostwie Ligi angielskiej wszystkie czolowe kluby potraciły punkty. Arsenal zremisował z Stoke City, Sunderland z Middlesborough 1:1, Manchester City z Blackburn 3:3, a Preston North End przegrał z Derby County 0:1. W tabeli prowadzą nadal Manchester City przed Sunderlandem i Arsenalem.

gier walczących będzie w Warszawie z drużynami Skody i Makabi w dniach 17 i 18 b. m.

Garsieki (BKS) przyjeżdża ostatecznie do Warszawy, gdzie walcząc będzie w wadze półciężkiej w barwach Skody. Ślązak otrzymał w Warszawie posadę.

Skoda szykuje pełną drużynę na mecz bokserki z Makabi, który odbędzie się dnia 21 października. W tym celu wzmacnia specjalnie w. półśrednia, spr-

wadzając z 63 p. p. Matuszewskiego, zamiast słabego Woźniaka.

Pilnik (Makabi) przenosi się na stałe do Warszawy, gdzie otrzymał posadę. Wydział Sportowy WOBZ zweryfikował mecz Makabi — Gwiazda 9:7 o drużynowe mistrzostwo bokserkie Warszawy na 16:0 dla Makabi, wobec tego, że w drużynie robotniczej było tylko trzech seniorów (Rotholz, Cukierman i Rosenber); Kenigsberg, który był też seniore, miał nadwagę.

Olecki i Popończyk

pierwsi po 144 min. wyścigu

Miniaturowe polskie kolarstwo torowe zaufało sobie nową imprezę: wyścig 144 minuty czyli six days w miniaturowie.

Jak w prawdziwej sześciodniówce mieliśmy i na Dynasach „neutralizacja”, jak w prawdziwej sześciodniówce mieliśmy długie chwile bez ruchu i nudy, a potem momenty wściekłego ataku i szalonej pogoni. Oczywiście, wszystko to — w miniaturowie.

Do formatu prawdziwej sześciodniówki najbardziej zbliżyli się zawodnicy. Pary: Popończyk — Olecki i Włodarczyk — Bryszke wydały śmiertelną walkę i rozparcelowały pomiędzy sobą wszystkie zwycięstwa finiszowe. Z walki tej Popończyk i Olecki wyszli zwycięzcy, oddając Bryszkemu w dziesięciu sprintach tylko trzy pierwsze miejsca i ujawniając większą inicjatywę.

Pierwsza godzina wyścigu nie przyniosła żadnych ciekawych wydarzeń. Sposród dziewięciu par dwie się wycofuja, a rozbitego Feigego zastępuje Moczulski (partner — Stahl).

15-cie minut walki zapoczątkowały „neutralizacja” sprowadza na parę na obmyślenie planu wy-

W 85-ej minucie — Olecki i Popo-

ńczyk, dostaje dobrą zmianę na Po-

pończyka i pilnując przez osiem minut wyrabiają sobie rundę przewagi nad przeciwnikami.

Zmęczenie konkurentów nadrobieniem rundy doskonale wykorzystali Bryszke i Włodarczyk, rozpoczynając dokładnie w chwili „anschluszu” nową ucieczkę. Poniżej nikt poza zmęczonym Oleckim i Popończykiem gonić ich nie miał zamiaru, wkrótce obie rywalizujące pary zwrótnyły się ze sobą.

Ostatni szpurt przyniósł niespodziewaną porażkę Popończyka, który w ten chytry sposób zdobył obrus stołowy, przywiązany do drugiego miejsca. Obrus — obrusem, ale nadezwystkiem powinna górować ambicja!

Wynik ostateczny wyścigu 144 min.: 1) Popończyk — Olecki 85,850 mtr. (w roku ubiegłym 82,030 mtr.), 44 pkt.; 2) Włodarczyk — Bryszke 33 pkt.; 3) Głowacki — Kieliszek o 1 okrążenie 18 pkt.; 4) Moczulski — Stahl o 1 okr. 9 pkt.; 5) Janochński — Karle o 2 okr. 2 pkt.; 6) Kaczmarek — Kalata o 2 okr. 0 pkt.

W próbie pobicia rekordu na kilometry ze startem lotnym parę Kaczmarek — Piotrowski uzyskała czas 1:06,2 sek., gorszy o 0,4 sek. od rekordu polskiego.

Dzień sztafet w Łodzi

Tenisiści Legii zwyciężają w Poznaniu

ŁÓDŹ, 7.10. — Tel. wł. — Dzień sztafet w Łodzi zgromadził na starcie 42 zespoły i przyniósł cztery nowe rekordy okręgowe. Wyniki były następujące: 4x200: IKP 1:39,9 (nowy rekord okręgu); szwedzi: IKP 2:09,8 (nowy rekord okręgu); 4x400 m.: IKP 3:48; olimpijści: Kruscher 3:48; 4x1500 m.: ŁKS 18:30 (nowy rekord, lepszy od poprzedniego o blisko minutę); 4x75 juniorzy: ŁKS 38 sek.; 10x100: ŁKS 2:01,4 (nowy rekord okręgu); 3x1000 m.: Zjednoczone 8:42.

Kobięcy bieg naprzemiły z okazji zamknięcia sezonu lekkoatletycznego na dystansie niespełna 800 m. wygrała Głazewska (IKP) w czasie 2:53,6, wyprzedzając o 15 m. Sukienicką (Zjednoczone), 3) Wodnicką (Ziedn.).

ŁÓDŹ, 7.10. — Tel. wł. — W zawodach szosowych zorganizowanych przez Bieg wyścig 50 km. wygrał Banaszek (Bieg), 1:38,16 przed Janowakiem (ŁKS) i Pabisakiem (Bieg). Wyścig 25 km. wygrał Świątkowski (Zi) w czasie 49,35.

ŁÓDŹ, 7.10. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi prowadzi zdecydowanie bez straty punktu Unia Touring, który wygrał zasłużenie w Wamie w stosunku 4:1. Dalsze dwa mecze Strzeleckiego KS z Widzewem i „wojna święta” Makabi — Hakoah, zakończyły się bezbramkowo. W meczu drużyn żydowskich fenomenalnie grał Rapaport w bramce; mająca dużą wagę drużyna Makabi była bezradna.

POZNAN, 7.10. — Tel. wł. — Legia warszawska pokonała w spotkaniu tenisowym poznańską Wartę bezapelacyjnie w stosunku 6:0. Majewski (L) pokonał Talarczyka 6:4, 6:1, Semelski (L) — Kasprzaka 6:1, 6:3, Szulwie (L) — Tuszyńskiego 6:4, 4:6, 6:4, Dr. Sakosiński (L) — Rypiński (W) 6:2, 6:3, Talarczyk i Semelski — Talarczyk i Kapczak 6:4, 10:8, Szulwie i Majewski — Tuszyński i Janicki 6:0, 6:0. W grze pokazowej Tłoczyński i Semelski uzyskali z Majewskim i Talarczykiem wynik 8:6, 3:6.

POZNAN, 7.10. — Tel. wł. — W Poznaniu hawła rezerwowa drużyna mistrza Polski Rucho, uzyskując z HCP (Poznań) wynik 1:4 (0:2). Gra stała na dość niskim poziomie, przynosiła zasłużone zwycięstwo gospodarzom. Bramki dla nich strzelił: Musielak 2. Narożny jedną i jedną samobójczą; dla Rucho jedną bramkę uzyskał Środkowy napastnik, Dzierżon.

Kraków spotkany o przyszłość swego piłkarstwa. — Krakowski Związek Piłki Nożnej rozpoczął systematyczną akcję dla podniesienia poziomu piłkarstwa na terenie okręgu. W tym celu zwrocona zostanie baczna uwaga na młodsze drużyny. Rozgrzewane będą spotkania klubów A i B klasowych z silniejszymi zespołami.

W niedzielę 14 b. m. reprezentacja ligowa Krakowa walczyć będzie z reprezentacją kl. A i B. W tym celu obydwa zespoły będą trenować w klubach. W meczu ten ten nieoczekiwany rezultat. Okazało się, iż w młodszych klubach jest wiele wspaniałych talentów, które zapowiadają się świetnie. Kapitan związkowy p. Kałuża wyraża się nader optymistycznie o przyszłości tych graczy.

Ustawiony został team, który w nadchodzący wtorek rozegra mecz trenujący z Siłą, a w niedzielę stanie do meczu z ligowcami.

Śląsk — Kraków 10:4 (6:3). Rozegrane ub. niedzielę międzyokręgowe zawody w piłce ręcznej na stadionie w Chorowcu I, zakończyły się, jak już krótko donosiliśmy, zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 10:4.

Gra stała na wysokim poziomie i podobną się licznie zebranej publiczności. Zespół Krakowa, mimo poniesionych wielokrotnych porażek, pozostał jednak lepsze wrażenie. Mecz prowadził bardzo dobrze p. Zemba z Katowic.

W niedzielę 14 b. m. reprezentacja ligowa Krakowa walczyć będzie z reprezentacją kl. A i B. W tym celu obydwa zespoły będą trenować w klubach. W meczu ten ten nieoczekiwany rezultat. Okazało się, iż w młodszych klubach jest wiele wspaniałych talentów, które zapowiadają się świetnie. Kapitan związkowy p. Kałuża wyraża się nader optymistycznie o przyszłości tych graczy.

Ustawiony został team, który w nadchodzący wtorek rozegra mecz trenujący z Siłą, a w niedzielę stanie do meczu z ligowcami.

Śląsk — Kraków 10:4 (6:3). Rozegrane ub. niedzielę międzyokręgowe zawody w piłce ręcznej na stadionie w Chorowcu I, zakończyły się, jak już krótko donosiliśmy, zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 10:4.

Gra stała na wysokim poziomie i podobną się licznie zebranej publiczności. Zespół Krakowa, mimo poniesionych wielokrotnych porażek, pozostał jednak lepsze wrażenie. Mecz prowadził bardzo dobrze p. Zemba z Katowic.

W niedzielę 14 b. m. reprezentacja ligowa Krakowa walczyć będzie z reprezentacją kl. A i B. W tym celu obydwa zespoły będą trenować w klubach. W meczu ten ten nieoczekiwany rezultat. Okazało się, iż w młodszych klubach jest wiele wspaniałych talentów, które zapowiadają się świetnie. Kapitan związkowy p. Kałuża wyraża się nader optymistycznie o przyszłości tych graczy.

Ustawiony został team, który w nadchodzący wtorek rozegra mecz trenujący z Siłą, a w niedzielę stanie do meczu z ligowcami.

Śląsk — Kraków 10:4 (6:3). Rozegrane ub. niedzielę międzyokręgowe zawody w piłce ręcznej na stadionie w Chorowcu I, zakończyły się, jak już krótko donosiliśmy, zasłużonym zwycięstwem Śląska w stosunku 10:4.

Gra stała na wysokim poziomie

Tenis bez pań i juniorów

Jeśli na przyszłość tenisa me-
skiego możemy patrzeć przez róż-
żowe okulary, sytuacja w tenisie
pań przedstawia się katastroficznie.
Z czołowej klasy ubywa definityw-
nie Dubieńska, która choć w istocie
nie słaba, była dla wszystkich
młodych tenisistek pięknym przy-
kładem. Drugi „tuz” naszego te-
nisu, Volkmerówna, grała na ogół
mało i za wszelkie dane potemu,
że po zmianie nazwiska Volkmer
na Jacobson jeszcze bardziej hu-
dzie straciła od turniejów. Pozostali
reszty pań (może poza Rudowską)
— pozostali się Boże. O tem żeby
móc nawiązać walkę ze średnią
nawet klasa zagraniczna mogły
być nie może. A na horyzoncie nie
ma ani jednego znaku, któryby
rokował zmiany na lepsze.

Jest natomiast jeden bardzo po-
ważny powód, żeby załamywać
ręce — Jadwiga Jędrzejowska. W
tenisie polskim jest ona wciąż je-
szcze mistrzynią „hors classe” w
tenisie europejskim coraz bardziej
ciąży do klasy drugiej. Ileż teni-
stów, które w roku ubiegłym by-
ły gorzej, wyprzedziła ją teraz.

Jest to doprawdy tragiczne pa-
trzeć, jak się ten talent z bożej ł-
ski marnuje. Jak najwspanialszy
w Europie forlender traci swą cel-
ność, jak ta urodzona mistrzyni
świata nie chce lub nie umie nią
zostać. Niestety wszystko zdaje
się przemawiać za tem, że rok
bieżący jest początkiem końca. Od
wielu lat oczekujemy bowiem
rozwoju talentu. Dotąd utrzymy-
wał się on przynajmniej na po-
ziomej, teraz nastąpiło już wyraźne
obniżenie lotu.

Nietylko jednak ten krok wstecz
w rozwoju skłania nas do pesy-
mizmu. Zupełny brak przeciwni-
czek nietylko w grodzie podwa-
welskim ale i w Polsce, w połące-
niu z charakterem mistrzyni musi
dawać rezultaty opłakane na
przyszłość. Za brakiem ambicji
idzie nadto chorobliwa wprost tu-
sza, która osadza na placu w miej-
scu, tak dawniej ruchliwa krako-
wianka.

Wszelkie perswazyje trafiają nad-
to w próżnię. Zwrócenie uwagi,
że od mistrzyni Polski można wy-
magać większej zaciętości i ener-
gii, wywołuje nieomyślnie śmiertel-
ny obraz i zarzut, że podważa
se amatorskie podstawy tenisa.

W tych warunkach trzeba zre-
zygnować i zdać się na łaskę losu
polskiego i dla niej samej: że
„dawcy i opiekunowie krako-
wianki przestana ją karmić cze-
łkami, może dostanie się wresz-
cie w silne ręce kogoś rozsądne-
go, kto wyłomaczy jej, ile może
wykręcać ze swego talentu, jak-
ie będą z tego korzyści dla teni-
su polskiego i dla niej samej. Ze
obrażona minka po nieudanych
drajwie zdobywa mniejszy aplauz
opinii, niż odrobina myśli w grze
i świadome szlifowanie swych
zdolności.

Sprawa juniorów też nie posta-
piła naprzód, choć widać w tym
kierunku rzetelne wysiłki. O ma-
teriał jest jednak istotnie trudno.
Tenis jest sportem drogim a nad-

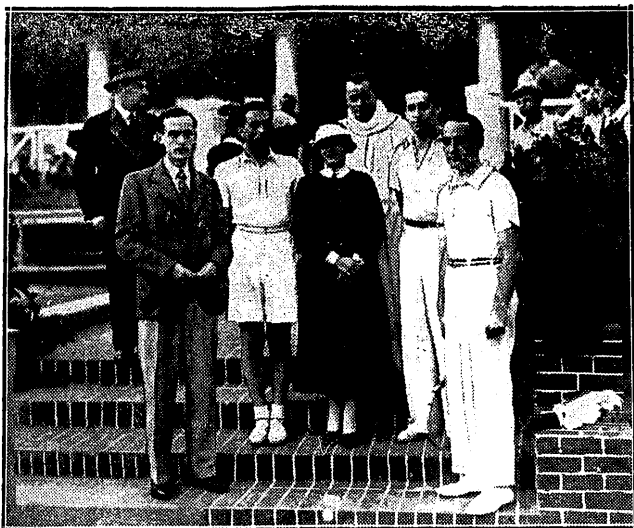
to, z powodu słynnego zakazu
M. W. R. i O. P., niedostępnym
dla szkół. Tylko tem można sobie
domyślić, że czołowych miejsc
w tenisie polskim nie zajmuje inte-
ligencja. Wszelkie rady, które u-
dzielała nam znawcy z zagranicy
sa dlatego niewykonalne, że po-
chodzą z krajów, gdzie tenis prze-
stał być luksusem, dzięki interwen-
cji państwa, miast, bogatych zwią-
ków i klubów.

Bez dziesiątków łatwo dostę-
pnych placów, tanich rakiet, piłek i
trenerów trudno marzyć o stwo-
rzeniu szerokich podstaw. Talenty
będziemy wciąż czerpać wśród
tych, którzy żyli się z placami od
dzieciństwa, wśród chłopców do
piłki.

Program był w tym roku wspa-
niale rozbudowany ilościowo, du-
żo gorzej jakościowo. Przemyśli-
my więc tak bolesne dla ambicji ciosy,
jak kompromitująca obsada mi-
strzostw międzynarodowych. Za-
pewne, wiele winy jest po stronie
konfliktu czeskiego, odciał o re-
zerwuar interesujących graczy, wy-
sokiej klasy. Temniemyśmy raz wi-
doczny brak szacunku dla naszego
tenisu Francuzów, Niemców, nie
mówiąc o Australijczykach, Angli-
kach czy Włochach.

Holdowanie systemowi meczów
międzypaństwowych też nie oka-
zało się najdrowszym objawem.
Doprowadza on do hodowania gra-
czy zdolnych tylko do takich spot-
kań, nie umiających zupełnie grać
w turniejach.

Dochodzimy do takiego absurdu,
że Tłoczyński, który w sierpniu
odpoczywał w Ciechocinku po nie-
zbyt wyczerpujących meczach, już



PO ZWYCIĘSTWIE 5:2 NAD W. L. T. K.
weszła drużyna lwowska do finału mistrzostw Polski prze-
ciwko posiadaczce tytułu Legii. Od lewej: Małcużyński, Spy-
chała, Orzechowska, Hebda, Popławski, Kolcz I

po miesiącu, w połowie września,
po jednym poważnym turnieju i zu-
pełnie niepoważnym Davis Cupie
skarżył się na przemęczenie.

A cóż ma powiedzieć taki Perry,
Menzel, Crawford, 19-letni Mc
Grath lub równie młody Caska i je-
szcze dwudziestu czołowych teni-
stów świata, którzy przez cały
rok gnały z turnieju na turniej,
przeplatając mecze pięciosetowe

odpoczynkowymi meczami trzys-
etowymi. A czemu właściwie różni
się parę rund z drugorzędnej gra-
czami w Budapeszcie lub w Za-
grzebiu od codziennego treningu.
Chyba tylko tem, że owe mecze
sa łatwiejsza szkoła wychowania,
lepiej hartują nerwy, szlifują styl
i taktykę gry.

Dla rozwoju tenisu polskiego wy-
daje się konieczne, aby ci gracze,



GRAMM, PIERWSZA RAKIETA NIEMIEC
pokonał mistrza zawodowców swego kraju — Nüssleina w 4-ch
setach, podnosząc tem autorytetu tenisa amatorskiego

którzy chcą traktować tenis po-
ważnie i mają na to czas, nie scho-

dzili z placów turniejowych Euro-
py. Zapewne, posypia się wów-
czas porażki. Jeśli jednak wycho-
wamy opinie publiczną i przekona-
my ją, że te turnieje sa wstępem
i treningiem do wielkich wyda-
rzeń, że wyniki ich mają znacze-
nie drugorzędne, skończy się zała-
manie formy, historycznie depresje
psychiczne, otrzymamy graczy o
harcie woli i ciała.

Ale w tym celu musimy nabrać
obiektywizmu w ocenie wyników.
Utarło się bowiem przekonanie, że
jeśli tenisista zagraniczny spotyka
się z Polakiem, jest z reguły u
szczytu formy. Natomiast forma
naszego gracza mierzy się zawsze
jego wynikiem: jeśli przegra jest
zła, jeśli wygra — dobra. Stąd też
pochodzą takie błędy, jak wyol-
brzymianie zwycięstwa Tłoczyń-
skiego nad Martin Legeayem, He-
bda nad Borotra, a lekceważenie
rozmaitych przegranych (Vodicka,
Pallada), które w imię bezstronno-
ści, powinno się stawiać na tym
samym poziomie.

Zagranicą tę sprawę rozwiąza-
no już dawno. Uznano, że jest cały
szereg spotkań (mistrzostwa mi-
ędzynarodowe Francji, Anglii, Nie-
miec, Davis Cup) do których teni-
siści obowiązuja sa stanąć u szczy-
tu formy; tylko te turnieje traktu-
je się na serio. Dlatego też nie bra-
no dawniej pod uwagę przegranych
Cocheta, nie bierze się teraz
tragicznie porażki Perryego z Ha-
rem, Boussasa czy Stefanięgo. A
naprzykład przegrana Borotry w
Warszawie Francja się wogóle nie
interesowała.

Jeśli nie zdobędziemy się na u-
miar w traktowaniu wyników, mo-
że nas łatwo spotkać taka przy-
kreść, że, gdy Jugosłowianie uzna-
ją swój tenis za lepszy o klasę od
naszego dlatego tylko, że Pallada
pobił Tłoczyńskiego, nie będziemy
mogli z czystym sercem z nimi
polemizować.

Nie bierzemy też zbyt poważnie
opinii, które wypowiadają nasi go-
ście po pobycie w Warszawie.
Trudno, nigdy nie jest mówić przy-
jemnie prawdę w oczy, a zwłaszcza
w podzięce za serdeczne przy-
jęcie. A przecież gdyby Francuzi
uważali Tłoczyńskiego istotnie za
drugiego gracza Francji, napewno
nie omieszkali by obsadzić naszych
mistrzostw międzynarodowych, a
na mecz z Polską przysłałoby Bous-
susa i Merlina. Inaczej przecież
Polska mogłaby się obrazić i nie
wysłać na mistrzostwa Francji
Tłoczyńskiego i Hebda.

Podgórze nie chce klasy A!

Pogrom drużyny Polonii 5:0 w Krakowie

KRAKÓW, 7. 10. — Tel. wł. —
Ostatnie akordy tegorocznych
mistrzostw pozbawione sa mo-
mentu walki o laur mistrzowski.
Sprawa pierwszego miejsca w ta-
beli jest prawie już rozstrzygnię-
ta i nikt nie zwraca na to bacz-
niejszej uwagi. Myśli się natomiast
poważniej o kandydacie na drugie
miejsce. Ogólnie panuje też zacie-
kawienie co do losu outsidera.
Kwestia spadku jest obecnie nie-
mniej aktualna niż sprawa mistrz-
stwa. Nic dziwnego, że w tych
warunkach dwa mecze krakowskie
miały niesłychanie ważne znacze-
nie.

Podgórze — Polonia 5:0 (4:0).
Bramki dla Podgórza: Guzda, Ko-
walski, Gamał, Hodur 2.

Mecz nie zadecydował o spad-
ku. Jeszcze kilka tygodni żyć bę-
dziemy w niepewności. Możliwe
zupełnie, iż pomimo drugoczości
klęski w lidze utrzyma się wła-
śnie rozgromiona Polonia, a szeregi
ekstraklasy opuści jej pogromca —
Podgórze.

Jeśli stałoby się tak, to jed-
nostka krakowian tak bohater-
nie

i ambitnie walczącej o swą po-
zycję będzie na ciężkiej jej drodze
przyszłości towarzyszyło prze-
świadczenie, że nie gorsi sa od
wielu tych, których szczęśliwszy
los w lidze pozostawił. Wykazali
to już w czasie ostatnich meczów
z Warszawianką czy też z Wjśłą.

Były mecz w meczu tym mo-
menty, kiedy ofensywna Polonia
znalazła się przez kilka, czy kilka-
naście minut na połowie Podgórza.
Czemże to jednak jest w porów-
naniu z huraganowym atakiem,
jaki szedł na bramkę warszawską
przez pierwsze 45 minut. Znać by-
ło, iż gospodarze idą w bój zacię-
ty, rzucając na szalę wszystkie

swe umiejętności. W tych warun-
kach drużyna nie miała słabego
punktu i pracowała sprawnie na
wszystkich pozycjach. Sumienny
Koczwara, szybki obrońca,
sprawnie pracujący pomoc, a
wreszcie walec dobry kombinacyj-
nie atak stanowiły udaną całość.

Rzuciwszy na to tło zespół war-
szawski, grający wolno i bez ser-
ca, zespół pełen luk i słabych
punktów, uzyskamy obraz spotka-
nia i jego przebieg. Katastrofalnie
grająca do przerwy defensywa
Polonii umożliwiała przeciwni-
kowi wszelkie poczynania. Nawet
reprezentacyjny Bułanow nie po-
trafił rozjaśnić smutnego oblicza

Ruch zwycięża w Bytomiu

KS Ruch — 09 Bytom 5:3 (2:1). —
Mecz mistrza Polski z finalistą piłkar-
skich mistrzostw Niemiec arwał do
pierwszorzędnej wydarzenia. Był on
od szeregu tygodni tematem rozmów
sportowców obu Śląsków.

Wczorajsze zawody wygrał Ruch
bezapalcynnie. Mecz jednak rozczaro-
wał liczną na stadionie Hundenburga
zebraną publiczność.

Poza kilka błyskotliwych momen-
tami zawody były poprostu nudne.
Przez cały przecieg meczu można było
zaobserwować zmaganie się dwu syste-
mów. Niemcy odrzuca narzućci system
Htery W, grając półwysoko, co natu-
ralnie nie odpowiadało Polakom, któ-
rzy wypadli bado, dopóki nie narzucili
swego passingu. Zespół mistrza Polski
przy stanie 5:1 zaczął lekceważyć
przeciwka, dając mu możliwość uzy-
skania dwu bramek. Rozdziałem dla
siebie był arbitrowi p. Hanussek z Zabrza,
który nie dorósł do prowadzenia nawet
takiego słabego meczu.

Drużyny wystąpiły w składach:
09: Kurpanek; Lesella, Motzek; Przy-
billa, Nowak (Langer), Małk I; Pogo-
da, Kokott, Dankert, Malik II, Wrz-
ławek.

Ruch: Tatuś; Wadas, Kacy; Panhirs-
Badura, Zorzycki; Urban, Kubisz, Pe-
terek, Wilimowski, Włodarz.

W 7-mej min. Pogoda wykorzystuje
kiks obrony i 09 prowadzi 1:0. Wili-
mowski po solowym biegu uzyskuje z
12 metrów w 30 m'n. wyrównanie. Re-

zultat do połowy ustała w dwie minuty
potem Włodarz i to w ciekawych ok-
olicznościach: idąc sam z piłką, spotka-
cia się z bramkarzem, przerzuca jednak
sprytnie piłkę góra do siatki.

W 2 min. po pauzie zostaje Peterek
przy rzucie z rogu sfalowany i wy-
niesiony z boiska. Karny przestrzeliwu-
je w karygodny wprost sposób zupeł-
nie lekko Wilimowski.

W 15 min. pod bramką Bytomia pa-
nuje niezwykle tłok, wykorzystany
przez Kubisz. Skończył wraca Peterek,
zostaje jednak wyniesiony Nowak, któ-
rego zamienia Langer.

Po pięknej kombinacji całego ataku
zdobywa Kubisz plasowanym strzałem
czwartego gola. Nie bez winy jest tu
Kurpanek. W 20-tej min. Kacy popisuje
się niewidzianym u niego dotąd wyko-
pem, do którego dotąd nie brankarz go
spodarzy; Peterek jest jednak na miej-
scu i główkując ponad wyciągniętymi
rękami bramkarza, ustala stan 5:1.

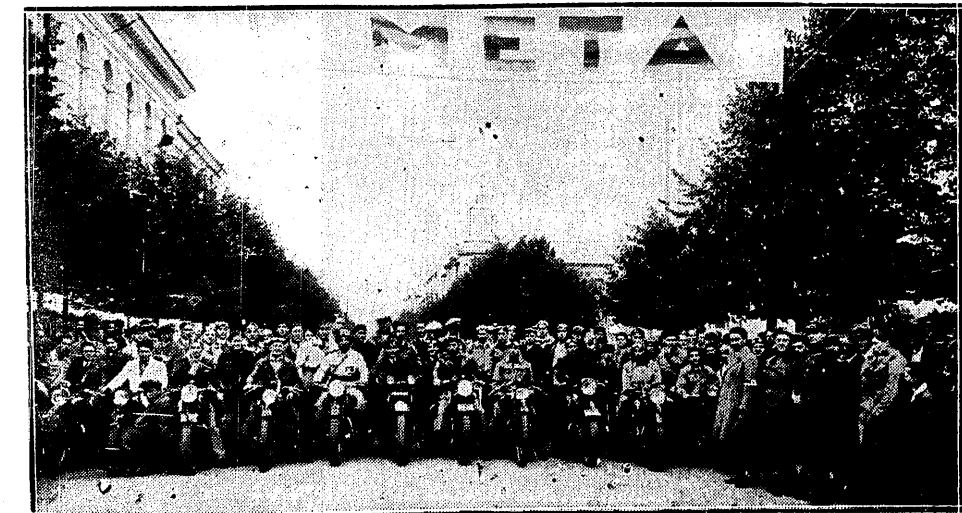
Za reke Panhirsza egzekwuje Dan-
kert w 30 min. karny. Po chwili Pogo-
da dostrzkuje, szkolny bład Tatu-
sia i pika grzeźmie w siatce.

Reasumując — Niemcy grali zbyt o-
stro i sami padli ofiarami tego syste-
mu. Prócz Nowaka na krótko przed
końcem opuścił boisko Wrzławek. —
W obu zespołach zawiodły tylły. W po-
mocy Polacy lepsi.

Atak Ruchu wykorzystał niemal
wszystkie sytuacje. Na specjalną uw-
agę prócz Włodarza, zasługuje Kubisz
(po pauzie). Reszta bardzo przeciętna.



NA OSTATNIEJ PRZESZKODZIE
Feliks Więcek kończy, jako 3-ci bieg naprzeląć o mistrzostwo
Polski w Łodzi



34 MOTOCYKLISTÓW NA STARCIE II-go „RADJORAJDU” W WILNIE



JEDENASTKA ŚLASKIEGO NAPRZODU Z LIPIN
czeka cierpliwie na wynik walk grupowych i półfinałów, które wyłonią jej dwu przeciwni-
ków w ostatecznej puli finałowej o wejście do Ligi

Triumf tenisu amatorskiego

Inteligencja Cramma góruje nad rutyną Nüssleina

BERLIN, 7.10. — Tel. wł. — Oczekiwane z ogromnym napięciem spotkanie Cramma z Nüssleinem, miało po raz pierwszy bodaj, wyjaśnić jaki jest istotny stosunek sił amatorów i zawodowców. Opinia publiczna była skłonna na ogół przyznać wyższość zawodowcom. I tak właśnie nastąpiło — oczekiwanie na pogrom Gottfrieda von Cramma, panował na placach Rot-Weiss. Niedarmo bowiem Nüsslein był niezlazłymi razy Tildena, a na mistrzostwach zawodowców wykazywał wspaniałą formę.

Wbrew wszelkim przypuszczeniom zwyciężył Cramm i to bardzo łatwo, w czterech setach. Nüsslein grał doskonale, gdy jednak napotkał na opór tak silny, jakiego nie stawił mu ostatnio nikt, zalał się kompletnie, a pod koniec był zupełnie bezbronny. Do demoralizacji przyczyniło się nie tylko to, że Cramm przyjął walkę na broń Nüssleina: regularność i precyzję

i wykazał swą równowagę. Cramm rzucił jeszcze na szalę tak poważny atut, jak swój wspaniały serwis. Tych bomb nie wytrzymała na dłuższą metę nerwy Nüssleina. Jeśli dodamy, że Cramm był cały czas tenisistą inteligentniejszym, który narzucał i przeprowadzał przez zwycięskie koncepcje strategiczne, że Nüsslein ustępował zdecydowanie „duchem walki”, otrzymamy dokładny obraz tego, na czym polega wyższość tenisistów amatorskich.

Rozpoczął mecz Cramm swoim serwisem. Do stanu 3:3 gracie wygrali swoje podania, potem Cramm grając przeciw słońcu, oddał swój serwis i Nüsslein wygrał seta 7:5. W tym czasie grano szybko, długimi drajwami, przeplataniem krótkimi crossami. Cramm był trochę szybszy i koncepcje jego, były zawsze przemyślane.

Tragedia Nüssleina zaczyna się w drugim secie. Cramm prowadzi 3:0, wykorzystując słabszy serwis swego przeciwnika. Teraz następuje parę gemów, stojących na poziomie niewidzianym dotąd w Berlinie. Cramm prowadzi 4:2, potem 4:3 i wykorzystuje pewne załamania psychiczne przeciwnika, który zacięższy na szalę wszystkie swe umiejętności, nie zdołał nawet wygrać. Set 6:3.

W secie trzecim Cramm oddaje pierwszego gema, potem zdobywa 5 gier z rzędu. Nüsslein walczy do upadłego, doprowadza do 5:3, broń dwa setboje, przegrywa trzeci.

Po przerwie Cramm przeważa zupełnie; inteligencja jego triumfuje nad rutyną na całej linii. Nüsslein zepchnięty zupełnie do obrony, traci do siebie zaufanie. Cramm znowu zdobywa pięć gemów, oddaje jednego Nüssleinowi, wreszcie wspaniałym smeczem kończy spotkanie.

W czasie kilkunastominutowego odpoczynku publiczność przeważnie ścisłała swoje pojęcia o tenisie zawodowym tak, że już nikogo nie

zdziwiło łatwe zwycięstwo amatorów Cramma, Henkla nad zawodowcami Nüssleinem, Messerschmidem w dublu. Wynik 6:4, 6:4, 6:2. Zawodowcy ani przez chwilę nie byli groźni.

Tak więc w Berlinie tenis amatorów święcił jeden z najwspanialszych triumfów: pierwsza rakietka zawodowców została rozgromiona przez trzecią rakietkę amatorską świata.

Nadchodzący mecz Polska — Czechosłowacja będzie piątym z kolei spotkaniem w ramach ośmiu państwowych. Ogólny wynik jest dla nas dotąd korzystny. Wyniki brzmiały: Katowice 1929 r. — 12:4, Praga 1930 r. — 8:8, Warszawa 1931 r. — 8:8 i Poznań 1933 r. — 10:6. Ogółem 6 pkt. z 4 meczów i stosunek 38:26. W poszczególnych kategoriach układ sił wygląda następująco: w stosunku 6:2 przeważa Polska w muszej, lekkiej, półśredniej, średniej i ciężkiej. W kategoriach: koguciej i piórkowej siły były wyrównane, a w wadze od ciężkiej — przeważa Czechów jest zupełnie. Nasi dotychczasowi reprezentanci: Tomaszewski, Wiśniewski, Mizerski i Antczak nie zdobyli ani jednego punktu.

Mecz Polska — Czechosłowacja w boksie będzie sędziowany przez dwóch neutralnych arbitrow punktowych: Węgra Vadasza i Niemca Sängera. Węgier Gynla Vadasz jest nam dobrze znany, prowadził nam bowiem w lutym 1931 r. mecz Polska — Czechosłowacja (8:8). W ringu, na zmianę sędziować będą Polak i Czech.

Dwa mecze z cyklu drużynowych mistrzostw pięściarskich Śląska odbyły się w ub. tygodniu. Mecze te nie przyniosły zaszczytu śląskiemu pięściarstwu i zakończyły się walkowerami.

Sokół Rybnik — I. K. B. Świętochłowice 0:16. Rybniczanie przegrali zawody na wadze. W spotkaniu towarzyskim zwycięstwo odniósł IKB, w stos. 12:4. Nieomal wszystkie spotkania zakończyły się nokautami: Mrozek zmusza Janiela w drugiej rundzie do poddania się. Jarząbek wygrywa wskutek rezygnacji Wilczka. Nawa bije Plute w trzecim starciu k. o. Piecha II, ulega Placie i wysoko na punkty, Sokół poddaje się już w pierwszej rundzie Świerkowi. Piecha I wykończył Modłę w drugiej min. Szubert wołał nie walczyć z Kolonkiem, a Langer w walce z Nowakiem, zostaje zdyskwalifikowany. W ringu sędziował przewodnik Kocur — nienadzwyczajnie. To samo można powiedzieć o organizacji.

KS. Slavia Ruda — KS. Ruch W. Hajduki 16:0. Powyższe zawody zakończyły się niespodziewanym przeważaniem walk. Mianowicie Ruch niezadowolony z orzeczeń arbitrow wycofał swą ósemkę przy stanie 11:5 dla

Slavii, wnosząc protest do OZB. Sus (S) bije Polaka na punkty. Leks ulega Brojowskiemu (R). Bialas z Korzeńcem zremisował. Brabanski i Ponant demonstrują najpiękniejszą walkę wieczoru, która pierwszy wygrywa wysoko na punkty. Flaszynski ulega Skalec przerywa przez k. o. z Wiedemianem, który jednakowoż zostaje za walkę uderzenie przeciwnika w szyję zdyskwalifikowany. Ruch czując się pokrzywdzonym wnosi protest i wycofuje drużynę. Protest Ruchu nie został zaraz rozpatrzony, wobec czego epilog rozgrywa się przy „stoliku”.

„Sędziowali” p. Kocur w ringu, na punkty pp. Uliczka i Karch.

Pierwsza konferencja porozumiewawcza kierowników śląskiego „Strzelca” oraz Zarządu Śl. O. Z. B. odbyła się w czwartek. Wynik konferencji jest jednakże tryumfem w tajemnicy, względnie zostaje przez panów ze Śl. OZB. różnie komentowany. Jedni, bardziej chętnie optymistycznie nastrojeni twierdzą, że wszystkie oddziały Zw. Strzel. zostały przyjęte do PZB., drudzy informują, że tylko sekcja katowickiego Strzelca będzie brała udział w mistrzostwach OZB. Oficjalny komunikat nie wyszedł jednak ani z jednej, ani z drugiej organizacji.

Rewanżowe spotkanie pięściarskie obu Ślązków, odbędzie się 15 grudnia br. w stolicy województwa w Katowicach.

Gdańsk, 6 października 1934 r. Uwertura do bitwy bokserskiej warszawsko — gdańskiej miał być sobotni mecz o drużynowe mistrzostwo Pomo-

Rotholc, Neustadt i Polus

osłoją drużyny warszawskiej w Gdańsku

GDĄSK, 7.10. Tel. wł. — Nieodbyły mecz bokserski warszawski — Gdańsk wywołało kolosalne zainteresowanie. Sala Sport-halle wypełniona była do ostatniego miejsca. Zeszłoroczna porażka Gdańska mocno utkwiła w pamięci.

Osemka warszawska spotkanie znowu wygrała, ale nie wypadła najlepiej: luka w reprezentacji byłaby wagi półśrednia i średnia; zarówno Janczak jak i Ożarek wy-

padli słabo. Ostoja drużyny byli Rotholc, Neustadt i Polus.

Jeżeli chodzi o Rotholca, to po prostu porwał on widownię swą wspaniałą formą. Również Neustadt spisał się nadzwyczajnie: żył oklaski całej widowni i to zastrzeżenie. Moczek, reprezentant Polski na mecz z Czechosłowacją, spisał się słabiej niż na ostatnich meczach w Warszawie. Doroba i Mizerski bez formy. Przeprowadz z Gdań-

skiem była ciężka, choć gdańszczanie wystąpili bez swego asa, Lenskiego, który ma kontuzjowaną nogę. Wywarł on korzystniejszą wrażenie, niż w roku ubiegłym, byli bardzo wytrzymali i nadawali walkom tempo.

Wyniki poszczególnych były następujące: Waga musza: Jacobs (Gd.) — Rotholc. Warszawianin początkowo lekceważył przeciwnika i dopiero pod koniec pierwszej rundy się rozkręca. Druga i trzecia upływa pod znakiem przewagi warszawianina. Wygrał Rotholc na punkty. Jacobs obchodził 35 walkę w barwach reprezentacji.

Waga kogucia: Sobota (Gdańsk) — Moczek. Wobec nadwagi 3 i pół kg. gdańszczanina wygrał Moczek w o. Spotkanie towarzyskie wygrał również warszawianin z walcącym bez klasy przeciwnikiem. Walka stała na niskim poziomie.

Waga piórkowa: Polus — Bykowski (Gdańsk). Polus rozegrał doskonale taktycznie walkę, trafiał często i celnie. Wynik remisowy krzywdzi bardzo Polaka.

Waga lekka: Neustadt — Vessel (Gdańsk). Było to najbardziej emocjonujące spotkanie. Gdańszczanin miał przewagę tylko w pierwszej rundzie. W drugiej rozpoczyna atak Neustadt i kilkakrotnie trafia celnie. Trzecie starcie jest tragiczne. Neustadt trafia prawym sierpem w szczękę Gdańszczanina który pada na deski; powtarza się to cztery razy. Wygrał Neustadt klasycznym k. o. w trzeciej rundzie.

Waga półśrednia: Janczak — Reetz (Gdańsk). Debiut Janczaka w reprezentacji wypadł fatalnie — przegrał on zasłużenie, gdyż nie miał nic do powiedzenia.

Waga średnia: Ożarek — Koss (Gdańsk). Ożarek, który przez dwie rundy miał przewagę w trzeciej zlekceważył przeciwnika i walczył nonszalancko. Ta taktyka doprowadziła do zasłużonej porażki.

Waga półciężka: Doroba — Möller (Gdańsk). Wygrał Doroba po nieciekawym spotkaniu. Polak był agresywniejszy. Poziom walki niski.

Waga ciężka: Mizerski — Kausky (Gdańsk). Walka zakończyła się wynikiem remisowym pomimo przewagi Mizerskiego.

Sędziował w ringu, p. Baliński, na punkty: Tessin z Królówca i Welt z Warszawy. Na zawodach obecny był p. Pappee, a z ramienia Senatu pp. Barthof, Beck i Huff.

Organizacja zawodów fatalna. Rozpoczęto je z 20-minutowym opóźnieniem. Sędziowanie stało na niskim poziomie.

Na ringach bokserskich Polski

Nadchodzący mecz Polska — Czechosłowacja będzie piątym z kolei spotkaniem w ramach ośmiu państwowych. Ogólny wynik jest dla nas dotąd korzystny. Wyniki brzmiały: Katowice 1929 r. — 12:4, Praga 1930 r. — 8:8, Warszawa 1931 r. — 8:8 i Poznań 1933 r. — 10:6. Ogółem 6 pkt. z 4 meczów i stosunek 38:26. W poszczególnych kategoriach układ sił wygląda następująco: w stosunku 6:2 przeważa Polska w muszej, lekkiej, półśredniej, średniej i ciężkiej. W kategoriach: koguciej i piórkowej siły były wyrównane, a w wadze od ciężkiej — przeważa Czechów jest zupełnie. Nasi dotychczasowi reprezentanci: Tomaszewski, Wiśniewski, Mizerski i Antczak nie zdobyli ani jednego punktu.

Mecz Polska — Czechosłowacja w boksie będzie sędziowany przez dwóch neutralnych arbitrow punktowych: Węgra Vadasza i Niemca Sängera. Węgier Gynla Vadasz jest nam dobrze znany, prowadził nam bowiem w lutym 1931 r. mecz Polska — Czechosłowacja (8:8). W ringu, na zmianę sędziować będą Polak i Czech.

Dwa mecze z cyklu drużynowych mistrzostw pięściarskich Śląska odbyły się w ub. tygodniu. Mecze te nie przyniosły zaszczytu śląskiemu pięściarstwu i zakończyły się walkowerami.

Sokół Rybnik — I. K. B. Świętochłowice 0:16. Rybniczanie przegrali zawody na wadze. W spotkaniu towarzyskim zwycięstwo odniósł IKB, w stos. 12:4. Nieomal wszystkie spotkania zakończyły się nokautami: Mrozek zmusza Janiela w drugiej rundzie do poddania się. Jarząbek wygrywa wskutek rezygnacji Wilczka. Nawa bije Plute w trzecim starciu k. o. Piecha II, ulega Placie i wysoko na punkty, Sokół poddaje się już w pierwszej rundzie Świerkowi. Piecha I wykończył Modłę w drugiej min. Szubert wołał nie walczyć z Kolonkiem, a Langer w walce z Nowakiem, zostaje zdyskwalifikowany. W ringu sędziował przewodnik Kocur — nienadzwyczajnie. To samo można powiedzieć o organizacji.

KS. Slavia Ruda — KS. Ruch W. Hajduki 16:0. Powyższe zawody zakończyły się niespodziewanym przeważaniem walk. Mianowicie Ruch niezadowolony z orzeczeń arbitrow wycofał swą ósemkę przy stanie 11:5 dla

Slavii, wnosząc protest do OZB. Sus (S) bije Polaka na punkty. Leks ulega Brojowskiemu (R). Bialas z Korzeńcem zremisował. Brabanski i Ponant demonstrują najpiękniejszą walkę wieczoru, która pierwszy wygrywa wysoko na punkty. Flaszynski ulega Skalec przerywa przez k. o. z Wiedemianem, który jednakowoż zostaje za walkę uderzenie przeciwnika w szyję zdyskwalifikowany. Ruch czując się pokrzywdzonym wnosi protest i wycofuje drużynę. Protest Ruchu nie został zaraz rozpatrzony, wobec czego epilog rozgrywa się przy „stoliku”.

„Sędziowali” p. Kocur w ringu, na punkty pp. Uliczka i Karch.

Pierwsza konferencja porozumiewawcza kierowników śląskiego „Strzelca” oraz Zarządu Śl. O. Z. B. odbyła się w czwartek. Wynik konferencji jest jednakże tryumfem w tajemnicy, względnie zostaje przez panów ze Śl. OZB. różnie komentowany. Jedni, bardziej chętnie optymistycznie nastrojeni twierdzą, że wszystkie oddziały Zw. Strzel. zostały przyjęte do PZB., drudzy informują, że tylko sekcja katowickiego Strzelca będzie brała udział w mistrzostwach OZB. Oficjalny komunikat nie wyszedł jednak ani z jednej, ani z drugiej organizacji.

Rewanżowe spotkanie pięściarskie obu Ślązków, odbędzie się 15 grudnia br. w stolicy województwa w Katowicach.

Gdańsk, 6 października 1934 r. Uwertura do bitwy bokserskiej warszawsko — gdańskiej miał być sobotni mecz o drużynowe mistrzostwo Pomo-

rza Strzelec (Grudziądz) — Gedan-

ia. Niestety dopiero w sobotę o 5 ppł. nadeszła do Gedanii depesza, że z powodu wypadku w drodze. Strzelec nie może przyjechać do Gdańska. Tymczasem gospodarze wszystko już przygotowali i nawet sprzedali dość dużo biletów.

Gedania, otwierając tym meczem swój sezon bokserski, rozegrała nadto do władz Senatu Gdańskiego, jak również do wszystkich klubów nie-nieckich na terenie Gdańska zaproszenia. Spodziewano się również przybycia Komisarza Generalnego R. P. Dr. Pappe. Sytuacja była więc przykra.

Okazało się, że z winy kierownictwa Strzelca pięściarze tego klubu dojechał tylko do Łaskowic, tu okazało się, że nie ma połączenia z Gdańskiem i wrócił do Grudziądza.

Tymczasem publiczność gdańska, która nie wiedziała o odwołaniu imprezy tłumnie przybyła na salę Domu Józefa. Oczywiście rzecz, że zawodnicy Strzelca podważali zaufanie publiczności do organizatorów co w każdym razie nie było w interesie sportu polskiego na terenie Gdańska.

Wczorajszym pociągiem przyjechała drużyna warszawska pod kierownictwem p. prok. Leniewskiego, witana na dworcu przez przedstawiciela Senatu Gdańskiego p. Barthofa, prezesa Gedanii p. Stankowskiego i kierownika W. F. wiceprezesa Ruprichta.

Bokserscy warszawscy zostali ułożeni w Central Hotel.

Zainteresowanie spotkaniem jest ogromne. Dość powiedzieć, że w sobotę wszystkie bilety zostały sprzedane.

Odpowiedź na list otwarty

W związku z listem otwartym p. Artura Thielego, skierowanym pod adresem p. M. Orłowskiego i zamieszczonym w ostatnim numerze „Przeglądu Sportowego” otrzymujemy replikę następującą:

Do W. P. Artura Thiele, Prezesa Łódzkiego O. Z. Kolarskiego Szanowny Panie!

W odpowiedzi na „wezwanie” Pana do umieszczenia na gościnnych ławach „Przeglądu Sportowego” bliźszych szczegółów, dotyczących osoby Pana — stwierdzam co następuje:

Nie udzielałem formalnego wywiadu „Przeglądowi Sportowemu”, a tylko w rozmowie telefonicznej z p. inż. red. J. Grabowskim, a propos powodów złożenia mandatów przez Zarząd P. Z. T. K., zauważyłem, że istotnie Komisja Sędziowska z kpt. Zagódnickim na czele odezwała z zachowania się Pana w całym wyścigu Berlin — Warszawa, jak dalece był Pan duszą z ekipy niemieckiej.

Nie kwestionuję to, bynajmniej, Pana lojalności obywatelskiej, ale nie może być Pana urażać, jeżeli stwierdzę, że czynnik narodowości ma swoje prawa naturalne i w pewnych okolicznościach musi przemówić. Słyszałem nie dalej, jak w czwartek ubiegłego tygodnia, gdy w wyjaśnieniach z pobytu w Lipsku zawodnik Pusz skarżył się na posiedzeniu Zarządu P. Z. T. K., że go Pan osłowo w ten sposób karcił: „Tu nie Dynasy, panie! — tu Niemcy! Tu jest porządek!”

Tego rodzaju odruchów serca, czy objawów sympatii można by mnożyć bez końca i obserwował je każdy, kto miał cokolwiek wspólnego z wyścigiem. Ale nie to może być poczytane Panu za złe i nie to wywołało musiatale starcia. Reakcja kierownictwa następowała wtedy, gdy intencje Pana usiłowały iść po linii przeciwnie interesom ekipy polskiej.

Prosi Pan o podanie tego rodzaju faktów, więc proszę:

1) W Poznaniu awantura Pana w hotelu Polonia zaraz po przybyciu, gdyż gospodarz ułokował już zawodników niemieckich, a rozdzielił pokójce zawodnikom polskim. Chodziło Panu o sędziów niemieckich. Trzeba było zwracać Panu uwagę, że w swej głośnej drażliwości jest Pan dla polskiej organizacji niesprawiedliwym. tembar dziei, że w Pię polskiej ekipie pokazano hotel, gdzie ma się ulokować, a nikt się dalej nie troszczył o n’a.

2) W Kaliszu na stadionie, gdy ekipa niemiecka zmniejszała się o jednego zawodnika, chciał Pan wycofać Langego i Michałaka, którzy jechali na kołach, mówiąc, że taka jazda to wstyd dla nas. Kierownictwo to zrozumiało jako chęć zdekompletowania naszej drużyny i tak, niewatpliwie, każdy to rozumie.

3) W Łodzi przed startem kpt. Zagódnicki nalegał, aby finisz na Dynasach miał tylko pół rundy, bo Niemcy na torze byli lepsi. Pan porozumiał się, jakoby, w tej sprawie, przyniósł zgodę i na tej podstawie zawodnicy polscy mieli te pół rundy zapowiedziane w Helenowie. Później okazało się, że Pan współdziałał z Niemcami, chciał utrzymać niekorzystne dla nas półtorę rundy. Ostre starcie na szosie pod Warszawą z tego powodu jest wszystkim znane.

4) Koledzy Szyng i Szyszko komunikowali, że podchcieli autem w momencie, gdy na szosie monter z niemieckiego auta materiałowego reparał niemieckiemu zawodnikowi pedały. Na skierowane za zdziwienie zapytanie, co to znaczy, powiedział Pan, że regulamin na to pozwala, a to nie jest prawda.

Na dalsze ewentualne zapytania, lub wyjaśnienia — służę Panu moją na walnym zgromadzeniu w dniu 11 listopada r. b.

Z poważaniem

Mieczysław Jerzy Orłowski

wiceprezes P.Z.T.K. i prezes W.O.Z.K.

Na terenie Warszawy

Mecze o mistrzostwo kl. A w Warszawie przyniosły następujące wyniki: **PWATT — Orkan 3:0 (0:0)**. Zawody towarzyskie, gdyż sędzia p. Walczak uznał siatki w bramkach za nieprzepisowe. Pierwszy kwadrans gry upływał pod znakiem nieznacznej przewagi Orkanu. W 21 min. PWATT przez Zacharjadę II zdobywa prowadzenie i od tej pory usadawia się na polowie Orkanu. Dalsze bramki dla zwycięzców zdobyli Wójcik i Wróbel.

Skoda — AZS 2:1 (2:0). Przeciwnik meczu wykazał większą szybkość zwycięzców. W 12 min. Skoda zdobywa prowadzenie przez Polaka. Rezultatem tej przewagi jest druga bramka, przyniesiona strzeloną przez Zelińskiego. Po przerwie udaje się AZS zdobyć honorowy punkt z karnego przez Izidoraka. Sędzia p. Krukowski.

Świt — Bzura 1:0 (0:0). Do przerwy gra równowadząca. W drugiej połowie Bzura zupełnie opada z sił i całkowicie inicjatywę obejmuje Świt. Zwycięska bramka zdobył Wroński. Sędzia p. Woloszyński.

Polonia I-b — PZL 3:2 (2:2). Pierwsza połowa wykazała znaczną przewagę PZL. Dopiero po przerwie Polonia coraz częściej atakuje, uzyskując zwycięską bramkę. Punkty dla PZL zdobyli Krupski z karnego, Grabowski dla Polonii, Bulanow III, Bankowski.

Skra — Drukarz 3:0 (1:0). Całkowita przewaga zwycięzców. Skra nie wykorzystwała karnego. Gra ładna i fair. Bramki strzelił: Smosarski II, La szek i Kalucki z karnego. Sędza p. Bergalt b. dobry.

Czarni — Sarmata. Mecz nie odbył się spowodowany fatalnym stanem boiska.

Elektryczność — Marymont 3:3 (2:0). Elektryczność nie wykorzystwała dwu rzutów karnych.

Bramki dla Elektryczności: zdobyli: Szymaniak (2) i Roszkowski, dla Marymontu — Burzyński (2), Sokółowski.

Trójmecz lekkoatletyczny kobiecy Skra — ZASS — Legia zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Skry 95 pkt. przed ZASS-em 33 i pół pkt. i Legią 28 i pół pkt.

Poszczególne wyniki: 60 mtr., skok wysoki, skok w dal i dysk wygrała Wencłowska (Skra) z wynikami 84; 1:35; 5.11, 24 mtr. 90 cm. Kula — Stawiska (Skra) 10 mtr. 18 cm. 500 mtr. — Szusterowa (Legia), Paramonowa (Skra) 1:34.8 ob'e.

Sztafeta 4 x 100 — Skra 58 sek. przed ZASS-em.

Z okazji Dnia Robotniczego, odbył się bieg uliczny na trasie około 6-tu km. Start i meta przed teatrem Ateneum. Trasa prowadziła przez oba

mosty. Startowało ponad 50-tu zawodników.

1-sze miejsce zajął Lisowski (Czerwoni — Legionowi) w czasie 22 min. i 10 sek., 2) Michalski (Skra), 3) Bednarski (Zryw).

Bieg kolarski o mistrzostwo W. R. S. K. i O. pod Błoniem na dystansie 50 km. wygrał Bochenek (Elektryczność) w czasie 1 godz. 32 min., 2) Zawodny (Elektr.), 3) Szymański (Elektryczność).

Wyścig kolarski Pradu na szosie pod Strugą na trasie 72 km. wygrał Moczuński (W. T. C.) w czasie 2:11:16 przed Ignazakiem (Prad) i Igo (W. T. C.).

100 km. wyścig kolarski Legii na szosie pod Strugą wygrał Wasilewski (Świt) w 3:12:06 przed Klebasa (A. C.).

50 km. wyścig kolarski zamkniętego sezonu W. R. S. Legia dała następujące wyniki: 1) Wieckowski (Fort Bema) 1:24:21, 2) Skoczylas J. (Fort Bema).

Unieważnione spotkanie Warszawianki z L. K. S. (0:3) w Łodzi odbędzie się dnia 11-go listopada. Wyznaczony na ten dzień mecz Garbaria — L. K. S. w Krakowie przeniesiono na 25-go listopada.

Mecz pięściarski Legia — Makabi II 8:6. W. musza: Bankiewicz (L.) zwycięża Jakubowicza przez dyskwalifikację „Teddy” (L.) zwycięża niezbyt słusznie Rudstajna; w. kogucia: Krawiec (M.) wygrywa ze „Zbyskiem”; w. piórkowa: Szpileman (M.) nokautuje w 2 rundzie Koneckego; w. lekka: Prodis (M.) wygrywa w o. W walce towarzyskiej bije go Wasiak (L.); w. półśrednia: Doroba II (L.) bije Rasnera II; w. średnia: Bareja (L.) wygrywa z Fuxkem. Sędzia w ringu por. Metler.

Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Warszawy w zapasach w kl. „A” pomiędzy Legią — YMCA, przyniósł zdecydowane zwycięstwo wojskowemu w stosunku 14:9. Poszczególne walki daly następujące rezultaty: Mianowski (L.) zdobywa walkowerem 3 pkt., Rokita (YMCA) wygrywa z Markowskim (L.) w 13 min., Konwa (L.) zwycięża na punkty Świetosławskiego, Szazak (L.) wygrywa na punkty z Pycia, Włodarkiewicz (L.) i Rejnak (Y.) zdobywa punkty walkowerem. Hebda (L.) zwycięża na punkty Skroczkolego (Y.).

Sędziował w ringu dobrze Wacław Ziolkowski.

W mistrzostwie kl. B w zapasach mecz między Skra a Świtem, zakończył się zwycięstwem Skry 15:8.

Janusz Kalbarczyk (A. Z. S.) mistrz Polski w jeździe szybkiej na ukłócienną, ukończył wojskowej na podobno zasilił szeregi Warszawianki.

Telefonem z kraju

WILNO, 7.10. Tel. wł. W meczu lekkoatletycznym pomiędzy AZS a ZAKS-em zwycięstwo odniósł AZS 59:42. Wyniki w poszczególnych konkurencjach: 800 m. Zyliński (AZS) 2:18, Kula: 1) Flic (AZS) 11:20, 400 m. Romanowski (ZAKS) 56.4, 100 m. Zyliński (AZS) 12, Skok wysoki: 1) Pykani (AZS) 160, Rzut oszczepem: Smorowski (ZAKS) 43.38, Bieg 1500 m.: Rodziewicz (AZS) 4:59.6, Skok w dal: Kwasiński (AZS) 5.96, Sztafeta 4 x 100: 1) ZAKS 47.2, 2) AZS 48.8, Rzut dyskiem: Makarewicz (AZS) 34.20.

W konkurencji paf wyniki były następujące: Rzut kulą: Skrońska (AZS) 8.57, Skok w dal: Siesicka (AZS) 432 60 m.: Skorakowska 8.9.

WILNO, 7.10. — Tel. wł. — Szósty doroczny wyścig kolarski ulicami Wilna na trasie 42 km. o pułap przedchodni redakcji „Dziennika Wileńskiego” zgromadził na starcie 32 kolarzy.

Wśród których znaleźli się zawodnicy nie tylko z Wilna, ale z Białegostoku i Warszawy. Kolarze z Białegostoku roli nie odegrali, gdyż trasa okazała się zbyt trudna, Warszawa reprezentowana była przez Domańskiego, byłego zawodnika Legii warszawskiej, który startował w barwach Strzelca wileńskiego. Walce przyglądało się kilkanaście tysięcy widzów, ustawionych wzdłuż całej trasy. Zwyciężył Domański w czasie 41:32.4, 2) Paroczek 41:32.8, 3) Jasiński (Ognisko) 41:33.

Nagrody rozdawał red. Nieciecki.

Jeśnny bieg naprzelaj zorganizowany na zakończenie sezonu lekkoatletycznego zakończył się zwycięstwem Kazimierskiego (Ognisko) 20:31.8 przed Kalinowskim z Sokola. Trasa wynosiła 6 km.

W długodystansowych regatach wioślarskich na trasie 8 km. zwyciężyła osada WKS Smigły w czasie 24:05.

ŁWÓW, 7.10. — Tel. wł. — W rozgrywkach o mistrzostwo ligi okręgowej Drugi Sokół pokonał Hasionkę 1:0. W Jarosławiu Ognisko zwyciężyło Resovio z Rzeszowa 6:2.

ŁWÓW, 7.10. — Tel. wł. — Na biegn Czarnych odbyły się dzisiaj zawody kolarskie pod hasłem „szukajmy olimpijczyka”. Minimum wyznaczone przez ZPTK wynosiło 18 mtr. Zwycięzca Zelaso (Czarni) osiągnął czas 16:01.6. Dalsze miejsca: Oniś (Czarni) 16:02.2 i Szczęotka (Pogoń). W biegu na 33 km. pierwsze miejsce zajął Szczęotka (P) w czasie 61:52.4, 2) Zelaso (Cz.), 3) Durkalec (P.).

Ostatnie piłki meczu

Lw. K. T. - W. L. T. K. 5:2

Final mistrzostw drużynowych Polski w tenisie przyniósł wyższe, niż się spodziewano zwycięstwo Lwowskiego K. T. nad Warszawskim L. T. K. w stosunku 5:2.

Piękny ten sukces i w owiane zwyciężając prawie w stu procentach Hiebdzie, który wygrał netyko — jak zgóry typowano — oba swe sety, lecz również debła i grę mieszaną.

Największą jednak niespodzianką meczu było zwycięstwo Kotłaczki nad Popławskim po niezwykle norażenie dramatycznym przebiegu gry. Pierwszego seta wygrał łatwo warszawianin 6:3, stosując umiejętnie swój dość bogaty repertuar techniczny. Kiedy Popławski w secie drugim prowadził 3:1 i 4:2 zdawało się, że sprawa jest zgóry przesądzona. Tymczasem Kotłaczka się rozegrał i niespodziewanie netyko wyrównał, ale i wygrał seta 6:4.

W secie trzecim Popławski znów prowadzi 4:2, potem 5:2, na dwa mecze, ale „puchnie” wprost w oczach, gra krótko, nieuważnie, bez ambicji i w rezultacie przegrywa 6:8.

Mecz Hebda — Spychała, mimo zupełnej niezłej gry warszawianina skończył się bezapelacyjną jego porażką 6:3, 6:2.

Dokończenie singla pań miało przebieg podobny w meczu Kotłaczka — Popławski. Orzechowska prowadziła już 5:1 i ostatecznie — wygrała... Lilipówna 8:6.

Po ukończeniu meczu i w owiane zaproponowali broniący tytułu Legii rozegranie meczu w piątek i w sobotę, ale wojskowi odmówili ze względu na niemożność rozreklamowania zawodów.

W meczu Legia — L. K. T. ze strony drużyny warszawskiej w singlu grać będzie prawdopodobnie M. Stolarow i Wittmann, natomiast Tłoczyński wystąpi tylko w debłu i w miksie.



USMIECH TILDENA
podobnie, jak i poza wielkiego mistrza rakiet, mógłby służyć za wzór słynnym aktorom kinowym...

W meczu lekkoatletycznym reprezentacji studenckich Węgry i Czechosłowacji zwyciężyli Węgrzy 83:62, choć po pierwszym dniu prowadzili Czesi 39:31. Z lepszych wyników warto wymienić: 100 m. Szabo (W.) 11,3; 200 m. Knešický (Cz.) 22,4 i 49,2; 800 m. Rosický (Cz.) 1:55,4; 1500 m. Csaplár (W.) 4:09,6; 5 km. Hron (Cz.) 16:00,8; 110 m. płotk. Szabo (W.) 16; wdał Megyeri (W.) 680; w wyśc. Gajda, Cestiva (Cz.) i Solyom (W.) po 180; trzeka Zsuffka (W.) 390. 2) Havin (Cz.) 380; oszczep Varszeghi (W.) 66,15; kula Csányi (W.) 14,17; dysk Jozsa (W.) 43,02; 4 x 200 Węgrzy 44,1; szwedzka Czechosłowacja 2:00,4.

Za zawodach tych Koubkova przebiegła 80 m. w 9,8 sek.



LEGJA — L. K. S. 6:1
Poedynek główkowy Nawrota z Pegzą!

Niemka, czy Polka?...

Spór o miano najszybszej kobiety świata

Interesująca polsko - niemiecka polemika prowadzona jest dokoła kwestii, kto jest najlepszą sprinterką świata. Jasne, że bohaterkami tej polemiki mogą być tylko Walasiewiczówna i Krauss. Asumpt do polemiki dał biuletyn Polskiego Komitetu Imprez Sportowych w Berlinie, wydawany dla informowania niemieckiego świata sportowego, w którym wyrażona została opinia, że po porażkach w Londynie zdołała Walasiewiczówna dobieść w Brukseli i Poznaniu, że ciągle jeszcze jest najszybszą sprinterką świata.

Zareplikował organ berliński lekkoatletów „Der Leichtathlet”, który uważa, że opinia o Walasiewiczównie zabarwiona jest bezpodstawnym subiektywizmem. Najlepszą sprinterką świata za rok 1934 jest, zdaniem pisma, nikt inny, jak Käthe Krauss. Pokonała ona dwukrotnie Polkę w Londynie i tem samem zdobyła bezapelacyjnie miano „najszybszej”.

Ta argumentacja pisma niemieckiego ma swoje mocne i słabe strony. Jeśli zapomnimy o tarapatach Polki z chora nogą, to trzeba Niemce przyznać większą siłę bojową. Dowiodła ona jej przynajmniej w Londynie. Jeśli jednak chodzi o tytuł najszybszej kobiety świata, jest nią (również i w tym sezonie!) bezwzględnie Stella Walasiewicz.

Już jej czasy uzyskane w Poznaniu, są dla Niemki chwilowo nieosiągalne. W międzyczasie poprawiła Polka rekord światowy na 100 metrów na 11,7, odsuwając się jeszcze bardziej od niemieckiej rywalki. A jeśli ktoś uważa, że kwestia czasów jest na dystansie stumetrówki bardzo względna, można mu dla zadokumentowania szybkości Walasiewiczówny zacytować tegoroczne czasy na 200 metrów: Krauss 24,6 (rekord Rzeszy), Walasiewicz 24,2. Różnica pokazuje.

Porażki w Londynie nie zamierzamy kwestionować. Sukces Krauss był pełnowartościowy. Ale Polce wydobyło się w Londynie to, co Metcalfowi w Los Angeles: mimo że był on przedtem i potem najlepszym sprinterem świata, przegrał właśnie dwa sprinty olimpijskie z Tolanem.

Szkoda, wielka szkoda, że Krauss nie mogła dać Polsce rewanżu na projektowanych w Berlinie zawodach. Miało to mieć miejsce bezpośrednio po przebiegnięciu stumetrówki w Warszawie w 11,7. Ale Berlin będzie i tak miejscem sensacyjnego spotkania. Da Bóg, a spotkać się obie sprinterki w przyszłym roku na drugim meczu Polska — Niemcy, a wówczas spory akademickie staną się zbędne.

gli.



KRAUSS

Tilden opuścił już Europę. Po krótkim odpoczynku rozpocznie on przygotowania do dalszych występów w Cyprze, zarówno za Oceanem jak w Europie.



WALASIEWICZÓWNA

Brugnon i Boussus wyjeżdżają 26-go października do Australii. Ich tournée w pięć części świata potrwa do 15-go stycznia.

Czesi są dobrej myśli przed występem swych pięściarzy w Warszawie

Międzynarodowy mecz pięściarski Czechosłowacji — Polska wkracza już w ostatnie stadium przygotowań. W obozie czeskim zawodnicy trenują gorączkowo. Ludzą się bowiem Czesi, że wyjdą zwycięsko ze spotkania i w klasyfikacji Mitropacupu zajmą trzecie miejsce za Niemcami i Węgrami. Trudne to, zdaje się, będzie do zrealizowania, wobec dzisiejszego stanu pięściarstwa czechosłowackiego, co do którego jesteśmy nieco pesymistycznie usposobieni.

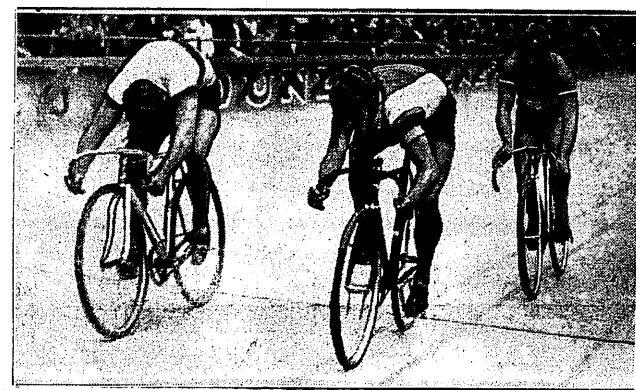
Innego wręcz zdania o sytuacji w obozie czeskim jest kapitan związkowy Cs. U. B. A. p. Luba Janatka, do którego zwróciliśmy się po wywiad. Udzielił nam go chętnie, tembardziej, że sam jest dziennikarzem, współpracującym w największym dzienniku Czechosłowacji „Lidove Noviny”.

Swe wyrzucenia rozpoczyna on następująco:

— Cieszę się bardzo, że narazie doszło do porozumienia ze sportowcami polskimi i że stosunki między naszymi państwami znów się unormują. Cieszy mnie tembardziej, że zaszczyt inauguracji tej nowej ery przypadł w udziale nam — bokserom. Dla sportowców polskich byłem zawsze pełen szacunku i uznania, zarówno za ich wartość sportową jak i morale, jak i zawsze wnosili do walki.

Pięściarzy polskich widziałem już wielokrotnie. Ostatnio oglądałem ich w Budapeszcie na mistrzostwach Europy. Potwierdził mi wówczas opinię jaką sobie o nich wyrobiłem, że są pięściarzami: wysokimi kwalifikacji. Z „budapeszteńczyków” podobał

mi się specjalnie Majchrzycki, który był z tego zespołu bezspornie najlepszy. Jestem jednak zdania, że w walce z tym zespołem mieliśmy dziś wielkie szanse.



GERARDIN MIJA NA TAŚMIE SCHERENSA
podczas gdy Michard jest zdecydowanie stylu.

Depesze ze świata

BRUKSELA, 7. 10. Tel. wł. Na trzech torach kolarskich Belgii odbyły się w sobotę wieczorem zawody. W Brukseli Scherens pokonał Arleta, Faucheux i Gerardina, a mecz Omnium wygrał Charvier przed Aertsem, Buysse i Pelisierem. W Gandawie wyścig 80 km. wygrali Degraet, van Bokhoven. W Antwerpii wyścig szosowców na 50 km. wygrał mistrz Belgii Roels, przed Visserem, di Paccio, mistrzem amatorów świata Pellenarssem i zwycięzca Tour de France, A. Magnem.

BUDAPESZT, 7. 10. — Tel. wł. — W 77-mim meczu międzynarodowym wygrał 28.000 widzów Węgry pokonały Austrię w stosunku 3:1 (1:1). Węgrzy grali wspaniale i zasłużyli na zwycięstwo, które w tabeli pularu Svelhi dało im drugie miejsce za Italią, a przed Austrią. Porażka Austrii wzmocniła bardzo szanse Italii na zdobycie pularu.

PARYŻ, 7. 10. — Tel. wł. — Na wielkich zawodach lekkoatletycznych Rochard ponownie dowiódł swej wysokiej klasy, bijąc bandzo pewnie Virtanena o całe 6 sek. Rochard miał czas 14:52,6. Virtanen 14:58,8.

100 mtr. wygrał Borchmaier w 11 sek. o metr przed Holandrem Osendrem, a 200 mtr. w 21,8 o pierś przed tym samym Holandrem. 1000 mtr. wygrał Keller w 2:28,6 przed Belgem Geraertsem i Niemcem Desseckerem. Maraton wygrał Belg Meikens w 2:39:59,6. Prowadził początkowo Szwed Ohlsson, który musiał wycofać się z powodu kontuzji, potem na czoło wyszedł Fin Suukuntti, którego zwyciężył dla niego tembardziej nieprzyjemna, że przed zawodami ogłaszał w prasie wywiady, w których bagatelizował Ambroza.

Dwa świetne wyniki pływackie osiągnęli Węgrzy: Csik przepłynął 100 m. w 58,6. 2) Szekeley 1:02,2; Magda Lenkey pobiła rekord na 100 m. 1:09,4.

Pływanie japońskie może się poszczycić znowu świetnymi wynikami. 50 m. Takahashi 25,8; 100 m. Yusa 58,2 i 2:14; 400 m. Makino 4:46,6 i 10:01,2; 4 x 200 Waseda 9:08,8; 100 m. 200 m. st. klas. Koike 1:13,8 i 2:43; 50 i 100 m. Kawazu 31,8 i 1:11,6.

stansował jednak rewelacyjny Belg. **ATENY, 7. 10.** — Tel. wł. W meczu lekkoatletycznym Węgry pokonały Grecję w stosunku 105,5:67,5.

ROTTERDAM, 7. 10. — Tel. wł. — Na zawodach pływackich 100 mtr. wygrała Tenouden w 1:06,4 przed Zimmermans i Ahrendt. 200 mtr. st. klas. Genenger w 3:08,2 przed Kastein.

PRAGA, 7. 10. — Tel. wł. — Final pularu Czechosłowacji wygrała Sparta, bijąc Kladno, które dopiero co powróciło z Ameryki, w stosunku 6:0. W mistrzostwie Slavia zremisowała z Prostejovem, a Zidenice pobiły SK Pilzno 4:1.

BERLIN, 7. 10. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo Tennis Borussia pobiła Viktorie 89 4:1, a Hertha zremisowała z Spandauer S. V. 2:2.

BERLIN, 7. 10. — Tel. wł. — Mistrzem Niemiec w chodzie na 50 km. został Hachnel w czasie 4:46,15.

PARYŻ, 7. 10. — Tel. wł. — W wyścigach za motorami zwyciężył A. Wambst przed Blanc Garinem, Grassinem i Breaux. Wyścig Omnium wygrał Ch. Pelissier przed A. Magnem, Fournier i Terreau.

FLORENCJA, 7. 10. — Tel. wł. — Kryterium asów (100 km.) wygrał Guerra w czasie 2:25:38 — 44 pkt. przed Battesimim 25 pkt. Canazza, del Bino i Olmo. Wycofali się z powodu tempa tacy kolarze jak mistrz świata Kaers Loncke, Binda, Linari.

ZURYCH, 7. 10. — Tel. wł. — 100 km. wyścig amerykański wygrał Charlier Deneef.

jest dla niego tembardziej nieprzyjemna, że przed zawodami ogłaszał w prasie wywiady, w których bagatelizował Ambroza.

ga), w. lekka — Chundela (rez. Adamec — Praga), w. półśrednia — Hrubesz (rez. Jaroszek — Praga), w. średnia — Pospiszil (rez. Praszek — Praga), waga półciężka Durdis (rez. Nejték — Praga) i w. ciężka Kopeček rez. Durdis — Praga). Skład więc ten sam jaki już pan podawał w poprzednim numerze waszego pisma.

Po swoich chłopcach spodziewam się bardzo wiele. Od miesiąca są w pełnym treningu, a od wakacji każdy z nich walczył już kilkakrotnie, tak że wszyscy są przygotowani do spotkań warszawskich. Zespół jaki wysłamy do Warszawy jest bezwzględnie najlepszy; mimo, że dziś jestem w stanie wystawić trzy równie silne zespoły reprezentacyjne. Zawodnicy są już w pełni formy, więc zupełnie spokojnie oczekuję meczu. Jestem pewien, że wszyscy oni zdobędą się na najwyższe wyczyny, a jeśli kwestia sędziowska będzie rozwiązana bez zarzutów, gotów jestem nawet spodziewać się naszego zwycięstwa.

Mecz ten ma dla nas wielkie znaczenie. Dlatego też Cs. U. B. A. w zrozumieniu jego doniosłości deleguje oprócz trzech kierowników drużyny jeszcze swego prezesa dr. Czervenego. Wzywa jego, oprócz charakteru reprezentacyjnego, ma jeszcze na celu omówienie sprawy unormowania stosunków pomiędzy naszymi związkami i opracowania wytycznych dla dalszych prac.

Jesteśmy więc gotowi na Warszawę. Do zobaczenia w przyszłym tygodniu — kończy nasz wywiad red. Janatka.

m. lip.

Są przeszkody w przybyciu piłkarzy na obóz

Wszystkie czynności przygotowawcze, związane z obozem treniowym, są już zrobione. Stadion Wojska Polskiego czeka na reprezentację piłkarzy, którzy zjeżdżać będą do Warszawy w ciągu października. W wtorek rano zacznie się już normalna praca, przyczem popołudniowo będzie mecz treningowy, a po nim p. Kaluza nstali ostatecznie dwa zespoły.

Do obozu nie przybędą chorzy kolarzyk H. i Artur, którzy nie otrzymali zwolnienia od swych pracowni, będzie w nim brał tylko czeski udział Domański, zajęty pracą w własnym przedsiębiorstwie, a Bala, który już uzyskał urlop trzynaście dni, prawdopodobnie nie zdoła go przeżyć i w obozie udziału nie weźmie. Zarówno jednak on, jak i Bala, prosta Kotłaczka i (o ile nie przejdzie) przy ustalaniu składu, pod uwagę. Ewentualne luki w obozie treningowym zapelnione będą przez graczy Legii. Ponadto dojdzie jeszcze do obozu Szerke. Taksamo Musak przyjedzie tylko na wtorek i zaraz wróci do Krakowa, gdyż składa egzamin.

Godzina meczu nie jest jeszcze znana, gdyż Łotysze dotąd nie nadśleli listu do P. Z. P. N.

We Lwowie mecz jest o godz. 12,30. Sędziuje p. Fabris, a na linii pp. Schneider i Rutkowski.

Pociąg popularny z Warszawy na mecz z Rumunją odchodzi w sobotę o godz. 14. Zapisy i zamówienia na bilety na mecz oraz hotele przyjmują w Warszawie i Łodzi biura Tow. Wagonów Lits Cook. Cena przejazdu w obie strony zł. 19 gr. 40.

Polonia, wniosła do Zarządu Ligi odwołanie przeciwko dyskwalifikacji Alaszewskiego na osiem miesięcy. W ostatniej chwili jednak przed samem posiedzeniem Polonia protest ten wycofała i kara nałożona na Alaszewskiego uprawomocniła się.



ZSUFFKA (WĘGRY)
as młodego pokolenia lekkoatletów swego kraju, skacze o tyczce stale w granicach 4 mtr.

SOSNOWIEC, 7. 10. Tel. wł. Unia — Grzegorzki KS (Kraków) 12:1. Rewanżowe zawody o wejście do Ligi zakończyły się dwucyrowym zwycięstwem gospodarzy. Unia grała doskonale, natomiast Grzegorzki zawodki kompletnie. Grał on jak „B-klasowa drużyna i niejedna drużyna A-klasowa Zagłębia dałaby sobie radę z m. strzem Krakowa.

Do przerwy Unia ma lekką przewagę i mimo dobrej gry obrony krakowian, zdobywa cztery bramki ze strzałów Slotv (2), Gwoździa i Lembergera. Po pauzie Unia opanowała boisko i w krótkich odstępach czasu zdobywa ośm bramek; Gwóźdź — 5. Stota — 3. Sędziował p. Graicar.



O MISTRZOSTWO POLSKI W SZCZUPIORNIKU
Po'le Zachodnie — Warszawianka 7:5. Strzela Ketz, obok niego Kowalewski i Laskowski

Prenumerata wraz z przesyłką pocztowa w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech zł. 2,40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3. — miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0,80, poza tekstem zł. 0,40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filia: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piatki i soboty od 12 — 14 el.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**